

4,00
ZŁ
W TYM
8% VAT

Nr ISSN 1231-8124

Nr indeksu 348-570

Piątek 22 listopada 2019
magazyn

GŁOS

DZIENNIK POMORZA

KOSZALIŃSKI

**Wystartował plebiscyt „Głosu”
Sportowy Sukces Roku. Oddaj głos
na swojego kandydata!** strona 22



FOT. RADEK KOLEŚNIK

Drożej za śmieci - w regionie rusza fala podwyżek opłat

W Koszalinie wzrosną stawki za odbiór odpadów z gospodarstw domowych. Podobnie w innych gminach strona 4

Dodatek
telewizyjny
na tydzień



FOT. RADOŚĆ W BRZOSTEK



Koszalin. Uwaga, polowanie! W sobotę lepiej omijać Górę Chełmską strona 6

REKLAMA

009425108

REKLAMA

009277617

B+D
www.btd.koszalin.pl

 tel. 94 342 22 67
502 341 700

„Mayday”
14 grudnia, godz. 18:00

 Najśmieszniejsza
farsa świata!

DIAGNOSTICA
NIEPUBLICZNY ZAKŁAD
OPIEKI ZDROWOTNEJ

- MR Rezonans magnetyczny
 - KT Tomografia komputerowa
 - USG (doppler)
 - RTG, pantomografia (zdjęcia zębów)
- Pn.-Pt. 8.00 - 17.30
Sob. 9.00 - 13.00

Koszalin, ul. Kościuszki 7

REKLAMA

009387776

TITAN
THE ROBOT

 „Titan to emocje
nie z tej ziemi!”

Robot przy Paderewskiego 1.

**22-24
listopada**
**FORUM
KOSZALIN**

PCK wyróżniło zasłużonych dawców krwi z regionu



W czasie akademii wręczone zostały też Odznaki Honorowe Polskiego Czerwonego Krzyża



Koszalin

To dzięki nim ratowane jest życie i zdrowie ludzi w całym kraju. W czwartek w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej odbyła się uroczysta akademii Honorowego Krwiodawstwa Polskiego Czerwonego Krzyża w Koszalinie.

To była okazja do docenienia kilkudziesięciu osób, dla których dobro innych nie jest obojętne. Wyróżnione zostały, zarówno odznaczeniami państwowymi, jak i samorządowymi, osoby zasłużone dla krwiodawstwa z terenu Koszalina i powiatu koszalińskiego. Wśród wyróżnionych znaleźli się między innymi Kazimierz Raczynski, doktor Waldemar Ślęzak, starosta koszaliński Marian Hermanowicz. Docenieni zostali oczywiście też

sami krwiodawcy, zarówno Ci z wieloletnim stażem, jak i ci, którzy dopiero zaczynają honorowo oddawać krew.

- Udało mi się już oddać pięć razy krew, zaczęłam rok temu, kiedy skończyłam osiemnaście lat. Odkąd pamiętam, miałam taki plan, czekałam tylko na pełnoletniość – mówiła nam Sandra, uczennica Zespołu Szkół nr 1 w Koszalinie, która otrzymała wczoraj swoją pierwszą odznakę honorowego dawcy krwi.

Akademia była też okazją do przyjrzenia się problemom krwiodawstwa w regionie.

- Sytuacja jest na tę chwilę niezła. Ze statystyk, które sprawdzałem kilka dni temu wynika, że do tej chwili oddanych jest około 6600 donacji, w porównaniu z tym samym okresem w ubiegłym roku to o około 100 donacji więcej. Spodziewamy się więc, że na koniec roku będziemy mieć około 7500 donacji, co stanowi około 3000 litrów – wyjaśniał lekarz oddziału krwiodawstwa w Koszalinie Waldemar Ślęzak.

Co do poszczególnych grup krwi i zapotrzebowania na nie, stan jest podobny jak do tej pory. - We wszystkich grupach potrzebujących jest mniej więcej tyle, co oddających. Najmiej jest oczywiście wdźniania grupa 0 minus, tak zwany uniwersalny dawca, ale wszystkie grupy krwi są potrzebne. Bieżące braki i zapotrzebowania można zobaczyć na stronie Regionalnego Centrum w Szczecinie – dodawał Waldemar Ślęzak. - Często się zdarza niestety, że osoby, które się do nas zgłaszają, nie mogą oddać krwi mimo chęci. Czasami są to przeciwwskazania zdrowotne, albo aktualne parametry krwi są zbyt słabe, żeby ją pobierać. To za każdym razem jest sprawdzane u dawcy.

Akademia pokryła się z jubileuszem stulecia Polskiego Czerwonego Krzyża i odbyła się tuż przed obchodami Dni Honorowego Krwiodawstwa (22-26 listopada), w ramach których m.in. na terenie Koszalina odbędzie się kilka zbiórek krwi. ©

Pogoda w regionie

Uwaga, noce mogą być już mroźne

- W piątek z rana może jeszcze lekko popadać deszcz, ale w ciągu dnia region koszaliński dostanie się pod wpływ wyżu. Będzie więc sporo przejaśnień i rozpogodzeń - prognozował wczoraj Krzysztof Ścibor, szef Biura Prognoz Calvus. Dziś w całym regionie termometry mają pokazać maksymalnie 10 stopni Celsjusza. Powieje też umiarkowany wiatr z południowego wschodu. - Noc będzie zimna. Temperatura spadnie do 2 stopni Celsjusza. A nad ranem w sobotę możliwe są przymrozki - mówi dalej synoptyk. W sobotę w ciągu dnia ma być sucho, pogodnie, ale chłodno, tylko 5 stopni Celsjusza. W nocy z soboty na niedzielę temperatura spadnie do minus 2 stopni Celsjusza, a w niedzielę w ciągu dnia mają być tylko 4 stopnie na plusie. Przyszły tydzień, od wtorku, zapowiada się na deszczowy. (QBA)

Piątek

10°C
2°C



Barometr
1015 hPa
Wiatr
pd-wsch. 20 km/h
Uwaga
brak

Sobota

6°C
-1°C



Barometr
1017 hPa
Wiatr
pd-wsch. 20 km/h
Uwaga
z rana przymrozki

Niedziela

4°C
-1°C



Barometr
1015 hPa
Wiatr
pd-wsch. 15 km/h
Uwaga
z rana przymrozki

W sobotę u nas

Drugi miesiąc życia dziecka

Noworodek stał się już niemowlęciem. Na jego twarzy pojawia się uśmiech.



Temat dnia

Andrzejkowe wróżby

Ciekawość i zabawa to najczęstsze powody sięgania po wróżby.



Nasze zoo

Pierwsze akwarium

Do pierwszego akwarium wybierz rybki wytrzymałe i słodkowodne.



„Sianów kocha Świat”. To widać na zdjęciach!



Monika Pałac w konkursie wzięła udział po raz pierwszy. Jej zdjęcie z dachami chorwackich domów zajęło I miejsce

Sianów

Joanna Kręzelewska
joanna.krzelewska@gk24.pl

Dobiegła końca czwarta edycja konkursu „Sianów kocha Świat”. Torba promująca miasta znów odwiedziła wiele miast w Polsce i krajów na całym świecie.

Od czterech lat w przewrotny i zabawny sposób Sianów akcentuje swoją obecność w najdalszych zakątkach świata. Wiosną w ratuszu można dostać płócienną ekologiczną torbę. Co rok kontury Polski wypełnione są innym kolorem, Sianów zaś zaznaczony na tej umownej „mapie” jest zawsze sercem. Przy nim widnieje hasło - „Jestem z Sianowa”. Zadanie, które samorząd stawia mieszkańcom, jest proste, ale wymaga kreatywności - torbę trzeba zabrać na wakacyjne (i nie tylko!) wojaże i uwiecznić na zdjęciu, popisuując się kreatywnym i niebanalnym ujęciem tematu.

- W pierwszej edycji zabawy wzięło udział dwieście osób, w tym roku ponad trzysta. Cieszymy się, bo ludzie są dumni, że mieszkają właśnie tutaj, że są z Sianowa - podkreśla Marcin Posmyk, zastępca burmistrza.

W tym roku torby odwiedziły m.in. Meksyk, Madagaskar, Włochy, Mauritius, Chiny i Islandię. Nagrodą dla wszystkich jest publikacja nadesłanych zdjęć w pamiątkowym albumie.

- Z roku na rok poziom prac jest coraz wyższy, pomysły są ciekawsze i coraz bardziej nas zaskakują - podkreślił Waldemar Kosowski, juror konkursu.

Za najbardziej kreatywne fotografie nagrodzeni zostali: Monika Pałac - I miejsce, Majka Kalicka - II miejsce i Marek Józków - III miejsce.

- Ciekawe jest to, że dzięki tej inicjatywie o rodzinnym Sianowie myślimy nawet na wakacjach - zdradziła nam Monika Pałac, laureatka konkursu. ©

Masz pytanie do prezydenta? Dzwon!

Dyżur w Głosie

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

Dzisiaj w redakcji „Głosu” organizujemy kolejny dyżur telefoniczny z udziałem prezydenta Koszalina Piotra Jedlińskiego.

Prezydent Piotr Jedliński będzie czekał pod numerem 94 347 35 32 na Państwa pytania i będzie udzielał odpowiedzi telefonicznie w godzinach 10 - 11. Wcześniej, zwłaszcza te osoby, które nie będą miały



Prezydent będzie czekał na pytania pod 94 347 35 32

możliwości skorzystać z okazji, by bezpośrednio porozmawiać z prezydentem, mogły przesyłać do nas mailem swoje pytania. Dzisiaj przek-

żemy je wszystkie prezydentowi, oczekując na nie odpowiedzi na gorąco, bądź - jeżeli będzie tego wymagała jakaś sprawa - po jej sprawdzeniu i wyjaśnieniu przez urzędników. Odpowiedzi na pytania, które Państwo zadaliście drogą elektroniczną albo dopiero jest zadanie przez telefon, będziemy się starali sukcesywnie zamieszczać na łamach Głosu. Pierwsza część relacji - już jutro. Kolejne w piątkowych tygodnikach Głos Koszalina. ©

OD PIĄTKU
BLACK FRIDAY
DO PIĄTKU

i DO MARCA
NIE PŁACISZ!
RRSO 0%

HOT DEAL.

RTV EURO AGD

1199
999 zł
TANIEJ -200,-
SIEMENS
Zmywarka SR614X01CE

TANIEJ -100,-
199
99 zł
Gra PC FIFA 20

OFERTA TYLKO 22-24.11.2019

DOORBUSTER.

TYLKO W SKLEPACH STACJONARNYCH.

DOORBUSTER.

DORWIJ TO!

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
43"
1599
1399 zł
4K Ultra HD
KLASA A
PHILIPS TELEWIZOR LED 43PUS6554

AMD RYZEN 5
PAMIĘĆ 8GB
DYSK SSD 256 GB
Windows 10
1799
1499 zł
Lenovo LAPTOP 15.6" IDEAPAD 330

PRĘDKOŚĆ DO 25 km/h
ZASIĘG DO 30 km
OŚWIETLENIE LED
1549
1399 zł
ELEKTRYCZNA HULAINOGA MIJIA 365

MIĘKKIE KÓŁKA
RURA TELESKOPOWA
249
189 zł
Amica OKURZACZ SURAZO VM 1057

30 RODZAJÓW NAPOJÓW
ZIMNE I GORĄCE NAPOJE
199
129 zł
KRUPS KAPSULKOWY EKSPRES KP1101

HDR SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
50"
1799
1599 zł
4K Ultra HD
KLASA A+
PHILIPS TELEWIZOR LED 50PUS6554

HDR10+ SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
58"
2499
1999 zł
4K Ultra HD
KLASA A
SAMSUNG TELEWIZOR LED 58RU7102

PAMIĘĆ 64 GB
4699
3779 zł
iPhone X 128 GB

6.3"
999
799 zł
HUAWEI MATE 20 LITE

5.7"
499
399 zł
motorola MOTO G7 PLAY

HDR10+ SMART TV
3xHDMI • 2xUSB
70"
3999
3499 zł
4K Ultra HD
KLASA A
SAMSUNG TELEWIZOR LED UE70RU7092

HDR SMART TV
4xHDMI • 2xUSB
55"
2649
2499 zł
4K Ultra HD
KLASA A
LG TELEWIZOR LED 55UM7660

WIFI
NFC
APARAT 16,1 Mpx
83x ZOOM OPTYCZNY
2099
1999 zł
Nikon APARAT CYFROWY COOLPIX P900

PS4
XBOX ONE
239
149 zł
GRA FIFA 20

DO 50 DNI NA BATERII
ODPORNY NA WODĘ I KURZ
1299
79 zł
OPASKA MI BAND 3

180 cm WYSOKOŚCI
TECHNOLOGIA DIGITAL INVERTER
SYSTEM MULTIFLOW
NO FROST
KLASA A+
SAMSUNG LÓDÓWKA RB29F5SRNDSA

DYSK 128 GB
Intel Pentium N5000
PAMIĘĆ 4GB
Windows 10
1399
999 zł
Lenovo LAPTOP 14" IDEAPAD 1205

INTEL CORE I5
DYSK SSD 256GB
PAMIĘĆ 8GB
RADEON R520 2GB
Windows 10
2599
1899 zł
LAPTOP 15.6" 3576-1462

INTEL CORE I5
GEFORCE MX150
DYSK 1000GB
PAMIĘĆ 8GB
Windows 10
2999
1999 zł
acer LAPTOP 15.6" NITRO 5

999
699 zł
XBOX ONE S

KOLOR BIAŁY
ZINTEGROWANY POJEMNIK NA MIĘKRO
FUNKCJA GORĄCZĄ WODĘ
MŁYNEK CERAMICZNY
2199
1890 zł
PHILIPS AUTOMATYCZNY EKSPRES EP5361/10

**PRZYGOTOWYWANIE
GORĄCZĄ CIEKŁOŚĆ**
4499
3490 zł
DeLonghi EKSPRES AUTOMATYCZNY ESAM6900

**STEROWANIE
APLIKACJĄ
MOBILNĄ**
INTELIŻENTNA
NAWIGACJA
1799
1499 zł
Robot ROBOT SPRZĄTAJĄCY ROOMBA E5

MIĘKKIE KÓŁKA
ZMIYWALNY
FILTR
KOMPAKTOWE
WYMIARY
349
249 zł
BOSCH OKURZACZ BZGL2A430

COMFORT TRIM
TECHNOLOGIA
ACTIVECONTour
1399
99 zł
REMINGTON GOLARKA PR1330

60 cm SZEROKOŚCI
DODATKOWY 3 KOSZ
SILNIK INWERTEROWY iDrive
VarioSpeed Plus
ExtraDry MachineCare
1849
1599 zł
KLASA A++
SIEMENS ZMYWARKA DO ZABUDOWY SN636X03ME

BOOSTER
STEROWANIE SENSOROWE
PŁYTA INDUKCYJNA EHM62405SK
799
799 zł
Electrolux PIEKARNIK DO ZABUDOWY EE4231FOX

VarioPerfect
TimePerfect
SILNIK INWERTEROWY
START / PAUZA
1200 obr./min.
1349
1099 zł
KLASA A+++
7 kg
BOSCH PRAŁKA WAN2406EPL

DelicateCare
POMPA CIEPŁA
SmartSense
SYSTEM SensiCare
2399
2099 zł
KLASA A+++
8 kg
Electrolux SUSZARKA EW8H458WP

2 produkt 25%

lub 3 produkt 40%

lub 4 produkt 60%

lub 5 produkt za 1 zł

i DO MARCA NIE PŁACISZ! RRSO 0%

CENY PRODUKTÓW Z OGŁOSZENIA „BLACK FRIDAY” OBOWIAZUJĄ OD 22.11.2019 R. DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW LUB DO 29.11.2019 R. CENY PRODUKTÓW W PROMOCJI „HOT DEAL” OBOWIAZUJĄ OD 22.11.2019 R. DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW LUB DO 24.11.2019 R. CENY PRODUKTÓW W PROMOCJI „DOORBUSTER” OBOWIAZUJĄ OD 22.11.2019 R. DO WYCZERPIANIA ZAPASÓW LUB DO 29.11.2019 R. I DOSTĘPNE SĄ TYLKO W SKLEPACH STACJONARNYCH. UWAGA!!! SPRAWDŹ WARUNKI POSZCZEGÓLNYCH PROMOCJI, NIEKTÓRE CENY PROMOCYJNE MOGĄ OBOWIAZYWAĆ DO SOBOTY 30.11.2019 R. PROMOCJA „PIĄTY WYBRANY PRODUKT ZA 1 ZŁ” OBOWIAZUJE OD 21.11.2019 R. DO 27.11.2019 R. PROMOCJA „DO MARCA NIE PŁACISZ” OBOWIAZUJE OD 21.11.2019 R. DO 01.12.2019 R. REPREZENTATYWNY PRZYKŁAD DLA WARTOŚCI KREDYTU 2 900 ZŁ: RRSO 0%; CAŁKOWITA KWOTA KREDYTU 2 900 ZŁ; CAŁKOWITA KWOTA DO ZAPŁATY 2 900 ZŁ; STAŁA STOPA OPROCENTOWANIA 0%; CAŁKOWITY KOSZT KREDYTU 0 ZŁ; CZAS OBOWIAZANIA UMOWY 23 MIESIĄCE; LICZBA RAT 20; WYSOKOŚĆ RATY 145 ZŁ; O PRZYZNANIU KREDYTU DECYDUJE BANK; CENA TOWARU/USŁUGI WSKAZANA JEST W OPISIE; W IMIENIU ALIOR BANK S.A.; SANTANDER CONSUMER BANK S.A. RTV EURO AGD UMOCOWANY JEST DO: ZAWIERANIA ORAZ PRZYJIMOWANIA OŚWIADZEŃ O ODPĄSIENIU OD UMOWY KREDYTOWEJ.; *ZASADY OFEROWANIA KREDYTÓW W SKLEPACH RTV EURO AGD* DOSTĘPNE W STOIŚKACH OBSŁUGI RATALNEJ I NA EURO.COM.PL; SZCZEGÓŁY W REGULAMINIE PROMOCJI.

Wszystko drożeje. Trzymajcie się za kieszenie! Czeka nas fala podwyżek za odbiór śmieci

Koszalin/ Szczecinek

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

Kolejne samorządy przygotowują się do wprowadzenia wyższych opłat za gospodarkę odpadami. Ostateczny projekt uchwały w tej sprawie przygotowano w Koszalinie. Do podwyżek przymierza się Szczecinek. W kolejce są następne miasta i gminy.

Przypomnijmy, Koszalin już raz przymierzył się do podwyżki opłat śmieciowych, ale ze względu na wynik przetargu na obsługę i realizację gospodarki odpadami w mieście, trzeba było stawki urealnić, by krótko mówiąc - załatać dziurę powstałą w puli na wydatki związane właśnie z gospodarką odpadami. - Koszty związane z systemem gospodarki odpadami muszą być pokryte z opłat za gospodarkę odpadami od mieszkańców. Po przetargu, do którego stanęło PGK Koszalin, ogólna kwota jest wyższa o 3 mln zł od ubiegłorocznej. Jesteśmy więc zmuszeni podnieść stawki dla mieszkańców



FOT. RADEK KOLESIK

Opłaty śmieciowe w miastach i gminach rosną, ale przybywa też problemów choćby z segregacją

- mówi wiceprezydent Koszalina Andrzej Kierzek. W Koszalinie płaci się za śmieci od m kw. mieszkania / domu. Tak jak dotychczas ma zostać dziewięć tzw. progów (zależnych od powierzchni). Znikną natomiast stawki za odpady niesegregowane. Teraz, jak już wyjaśnialiśmy, mają obowiązywać w całym kraju tylko opłaty za odpady segregowane. Jeżeli ktoś się wyłamie i nie będzie segregował, będzie płacił kary. W Ko-

szalinie będą one sięgać 4-krotności stawki w danym przedziale cenowym. Według projektu, który ma być głosowany na sesji za tydzień, nowe stawki od stycznia 2020 r. mają wynosić:

- dla gospodarstwa domowego zajmującego lokal mieszkalny o powierzchni nieprzekraczającej 25 m kw. - 18 zł miesięcznie (jest 13,50 zł);
- 25 - 30 m kw. - 25 zł (jest 18,50 zł);
- powyżej 30 - 40 m kw. - 33 zł (jest 23,50 zł);
- powyżej 40 - 50 m kw. - 39 zł (jest 28,50 zł);
- powyżej 50 - 70 m kw. - 44 zł (jest 33,50 zł);
- powyżej 70 - 90 m kw. - 48 zł (jest 39 zł);
- powyżej 90 - 120 m kw. - 51 zł (jest 44 zł);
- powyżej 120 - 150 m kw. - 56 zł (jest 50 zł);
- powyżej 150 m kw. - 60 zł (jest 55 zł).

W Szczecinku też podrożeją
Fala śmieciowych podwyżek - związanych głównie ze wzrostem tzw. opłaty marszałkowskiej - nie ominie i Szczecinka. Wiadomo już, że składowisko w Wardyniu koło Połczyna-Zdroju, dokąd Szczecinek wodzi śmieci, od stycznia podnosi opłatę za tonę tzw. odpadów zmieszanych z 355 do 464 złotych. To główny składnik kosztów, ale nie jedyny, bo do Wardynia Szczecinek będzie wkrótce wywoził wszystkie odpady. Do tego dochodzi koszt zebrania i wywozu śmieci, który także niemal na pewno wzrośnie. W ostatnich dwóch latach PGK w Szczecinku zyczyło sobie za transport 2,7-2,8 mln zł rocznie, teraz może być tylko drożej. Szczegóły poznamy na początku grudnia, gdy ratusz otworzy koperty z ofertami przetargowymi. Wydatki te spadną na mieszkańców Szczecinka, którzy płacą tzw. podatek śmieciowy. Obecnie wynosi on 18 zł od osoby. Dodajmy, że od niedawna, bo zaledwie od połowy roku. Wcześniej obowiązywała stawka 14 zł (za śmieci posegre-

gowane). W ratuszu dokładne wyliczenia będą znane po przetargu na transport śmieci, ale z pierwszych przymiarek wynika, że stawka opłaty może w pierwszych miesiącach nowego roku sięgnąć 24 zł od osoby! Pod warunkiem, że nie zmieni się sposób rozliczania. Ostatnią podwyżkę poprzedziła burzliwa dyskusja, czy niedoskonałego systemu nie zastąpić powiązaniem opłaty z zużyciem wody - ten ma podstawową zaletę, bo pozwala kosztami gospodarki śmieciowej obciążyć wszystkich faktycznie mieszkających w Szczecinku. Dziś wiele osób zupełnie bezkarnie tego unika. Deklaracje śmieciowe złożyło tylko bowiem mniej więcej 31,7 z 38 tys. mieszkańców. Co ciekawe, płacących za śmieci ubywa, a odpadów przybywa. Projekt uchwały, zmieniający sposób rozliczeń, stanął nawet na sesji Rady Miasta, ale burmistrz - wobec oporu nawet własnego klubu Koalicji Obywatelskiej - wycofał się z projektu. Może więc ratusz wróci do zarzuconego projektu.

Współpraca: Rajmund Welnic

Dodatkowe wsparcie ze Szkoły Policji w Słupsku

Koszalin

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

61 słuchaczy ze Szkoły Policji w Słupsku, w ramach praktyki zawodowej, pełni służbę patrolową z doświadczonymi policjantami z koszalińskiej komendy.

Po raz kolejny słuchacze ze Szkoły Policji w Słupsku zasiliли szeregi koszalińskiej policji.

Kursanci wspólnie z doświadczonymi funkcjonariuszami czuwają nad bezpieczeństwem mieszkańców Koszalina. To jeden z etapów szkolenia, który przechodzą młodzi policjanci. Wzięli już udział m. in. w działaniach pod nazwą „Bezpieczne Osiedle”. Podczas wspólnych patroli kontrolowali parki, place zabaw oraz miejsca, gdzie zbiera się młodzież. Sprawdzali nieprawidłowo zaparkowane pojazdy.

W Koszalinie szykują się też podwyżki opłat za żłobki

Koszalin

Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

W Koszalinie od 2011 roku nie zmieniano opłat za pobyt maluchów w miejskich żłobkach. Podwyżki są jednak nieuniknione. - Koszty rosną, dłużej nie utrzymamy dotychczasowych stawek - tłumaczą w ratuszu. Projekt jest gotowy. Będzie tematem sesji za tydzień.

Nowe opłaty miałyby wejść w życie od stycznia 2020 i mają

zależać od minimalnego wynagrodzenia za pracę obowiązującego w danym roku kalendarzowym i ma wynosić 13% tej kwoty (po zaokrągleniu do 10 zł).

Obecnie opłata miesięczna za pobyt dziecka w żłobku wynosi 200 zł (dla rodziców z zasiłkiem - 140 zł; bez stawki żywieniowej, która też ma wzrosnąć z 7 zł do 10 zł za dzień).

Natomiast według projektu uchwały nowa opłata ma wynosić 340 złotych (2.600 zł x 13% daje 340 zł).

- Koszty utrzymania dziecka w Żłobku Miejskim są wysokie - czytamy w uzasadnieniu. - To konsekwencja wzrostu bieżących kosztów utrzymania, wydatków inwestycyjnych, wzrostu wynagrodzeń, czy wzrostu cen mediów. W 2018 koszt utrzymania jednego dziecka wyniósł 1.319 zł, z czego 15,2% płacili rodzice (200 zł), a pozostałą część - budżet miasta. Plan na 2020 kosztów utrzymania jednego dziecka w żłobku jest szacowany na 1.699 złotych. Obecna sytuacja wymusza ko-

nieczność zwiększenia opłaty stałej dla rodziców.

Proponuje się przy tym utrzymanie dotychczasowych ulg. Dodajmy, że w I półroczu 2019 z ulg w opłacie skorzystało 9,7% rodziców.

Dla porównania przykładowe opłaty w innych miastach: Słupsk - opłata stała 450 zł; Ustka - 360 zł, to 16% minimalnego wynagrodzenia; Szczecin - 225 zł - 10% minimalnego wynagrodzenia; Świnoujście - 367,5 zł - 17,5% minimalnego wynagrodzenia.

009449618

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 20 listopada 2019 roku odeszła od nas kochana Mama i Babcia

Śp. Halina Smolik

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 23.11.2019 roku o godzinie 12.00 w kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie. Pograżona w smutku rodzina

KOMUNALNY ZAKŁAD POGREBOWY

009447014

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 18 listopada 2019 roku odszedł od nas Kochany MĄŻ, TATA, BRAT i DZIADEK

śp. JÓZEF CIEBIELSKI

Ceremonia pogrzebowa rozpocznie się 23 listopada 2019 roku o godzinie 13.00 w Kaplicy na Cmentarzu Komunalnym w Koszalinie Pograżona w smutku Rodzina

ZAKŁAD POGREBOWY ATENA

REKLAMA

006786865

GŁOS KOSZALIŃSKI

NEKROLOGI

„Umarłych wieczność dotąd trwa
Dokąd pamięcią im się płaci
Chwiejna waluta. Nie ma dnia
By ktoś wieczności swej nie stracił”

Zamieść nekrolog, kondolencje lub wspomnienia o najbliższych, którzy odeszli, w Głosie Koszalińskim i bezterminowo na stronie www.nekrologi.net

REKLAMA

006784440

NEKROLOGI, KONDOLENCJE

zamieszczane są w postaci anonisu na stronie

nekrologi.net

Pamiętają o historii. Uczą się jej, czasem ją malują

Sianów

Joanna Kręzelewska
joanna.krzelewska@gk24.pl

Wycieczki, żywe lekcje historii, konkursy, wreszcie organizowane z rozmachem inscenizacje – realizowany od trzech lat projekt ma nie tylko uczyć historii, ale przede wszystkim rozwijać postawę patriotyczną.

Wczoraj w Sianowie podsumowany został projekt „Historia – świadek dziejów, źródło prawdy, życia i pamięci mieszkańców gminy i miasta Sianów”. – Jest on realizowany już od trzech lat przez Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sianowskiej, między innymi, dzięki dofinansowaniu z Funduszu Inicjatyw Obywatelskich – podkreśla Agata Szewczyk z Urzędu Miasta i Gminy w Sianowie, koordynatorka inicjatywy. – W ramach projektu

organizowane są, między innymi, żywe lekcje historii, dioramy historyczne, wycieczki do miejsc pamięci i historii. Zaproszenie kierujemy do uczniów z czterech szkół – dwóch zlokalizowanych w Sianowie i dwóch z terenów wiejskich – z Suchej Koszalińskiej i Dąbrowy.

To nie wszystko. Jedną z największych imprez, z których Sianów znany jest nie tylko w regionie, ale też w całym kraju, czyli obchody rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, przygotowana jest właśnie w ramach tego projektu. Podobnie, jak uroczyste obchody rocznicy odzyskania niepodległości.

Wszystkie wydarzenia podsumował wczoraj konkurs plastyczny z okazji 101 lat wolności. Wzięło w nim udział ponad 60 uczniów. Młodzi artyści otrzymali nagrody i dyplomy.



FOT. RADEK KOŁEŚNIK

Wyróżnione i nagrodzone prace zostały zaprezentowane w Centrum Kultury i Bibliotece Publicznej w Sianowie

Armatorzy morskich jednostek wędkarskich zablokują porty

Kołobrzeg/Darłowo

Wojciech Kulig
wojciech.kulig@polskapress.pl

W najbliższy poniedziałek, 25 listopada, odbędzie się strajk ostrzegawczy armatorów jednostek, które zajmują się wędkarstwem morskim. To efekt unijnej decyzji zakazującej od 1 stycznia 2020 roku połowu dorsza na Bałtyku.

Zgodnie z unijną dyrektywą zakaz połowu dorsza na Bałtyku dla jednostek wędkarskich może trwać nawet 4 lata. Wczoraj w Kołobrzegu spotkali się członkowie Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego z Darłowa oraz Stowarzyszenia Armatorów Jachtów Komercyjno-Sportowych w Kołobrzegu. Na zebraniu podjęta została decyzja o akcji protestacyjnej.

– Przegłoszaliśmy prawie jednogłośnie, że w najbliższy poniedziałek, 25 listopada, odbędzie się protest w formie ostrzeżenia. Zablokowane zostaną wszystkie porty na wybrzeżu – mówi nam Andrzej Antosik, prezes Bałtyckiego Stowarzyszenia Wędkarstwa Morskiego w Darłowie. Akcja zostanie przeprowadzona w godzinach od 10.00 do 12.00. Zablokowane będą m.in. porty w Darłowie, Uście, Łebie i Władysławowie.

Armatorzy zapowiadają, że jeśli polski rząd nie będzie chciał rozmawiać z nimi o re-



FOT. IWONA MARCINIAK

Na czwartkowym spotkaniu stowarzyszeń, zrzeszających armatorów morskich jednostek wędkarskich, podjęto decyzję o blokadzie portów na wybrzeżu

kompensatach, podejmą decyzję bardziej radykalne. – Wówczas będziemy chcieli zablokować jakiś port handlowy. Jeśli nie będzie rozmów w trakcie protestu poniedziałkowego, pomyślimy, jaki port zostanie zablokowany – tłumaczy nasz rozmówca.

W samym Darłowie najprawdopodobniej w proteście wezmą udział wszystkie jednostki wędkarskie, w tym 15 dużych armatorów. Jak mówią rybacy, decyzja zakazująca połowu dorsza oznacza dla większości armatorów katastrofę.

– Kredyty trzeba spłacać, opłaty postojowe również, ubezpieczenia także. Od 1

stycznia tak naprawdę powinniśmy ogłosić upadłość – mówi nam jeden z darłowskich armatorów.

Obecnie armatorzy domagają się tego, żeby państwo wykupiło od nich jednostki i je złomowało albo dało rekompensaty za okresowy przestój. Członkowie stowarzyszeń, zrzeszających jednostki wędkarskie, chcą spotkać się z Markiem Gróbarczykiem, ministrem gospodarki morskiej i żeglugłi śródlądowej, jednak jak twierdzą, ministerstwo na pytania nie reaguje. – Rząd chce żebyśmy jechali do Brukseli upominać się o swoje. To nie my jeździmy podejmować de-

cyzje. W Luksemburgu był wiceminister żeglugłi, który podpisał zakaz połowu dorsza od 1 stycznia – przypomina Andrzej Antosik. – Ostatnie rozmowy z dyrektorem ds. rybołówstwa w Warszawie, nie przyniosły żadnego efektu. Przed wyborami miała być uchwalona ustawa o rekompensatach. Po wyborach została wyrzucana do kosza. Został w zasadzie miesiąc do wprowadzenia w życie decyzji, a my nie wiemy na czym stoimy – dodaje.

Prezes zaznacza, że dla 80 procent jednostek wędkarskich połów dorsza to jedyne źródło utrzymania. Do sprawy wrócimy. ©

REKLAMA

009384838

SON
WYDAWNICTWO
1990-2019

**SZCZERE
WSPOMNIENIA
MISTRZYNI OLIMPIJSKIEJ**

Walczyli o
OTYLIA
GEORGEJAN

REKLAMA

THE WORLD FAMOUS
GLENN MILLER ORCHESTRA
DIRECTED BY WIL SALTEN

18.12 **FILHARMONIA SZCZECIŃSKA**

El director artistico:
Antonio-Alberto Aguilar-Castro

PASIÓN DE BUENA VISTA

02.03 **SZCZECIN FILHARMONIA SZCZECIN**

GAROU

27.02 **SZCZECIN NETTO ARENA**

Choreografia Victor Sminov-Golovanov
MOSCOW CITY BALLET

Szczecin Jezioro Łabędzie
Netto Arena **22.11**

Bilety oraz więcej informacji: www.MAKROCONCERT.pl

Uwaga, polowanie! W sobotę lepiej omijać Górę Chełmską



Parking w rejonie Leśnej Piątki - na tym terenie w sobotę pojawią się myśliwi, dlatego lepiej tego dnia odłożyć plany biegowe

Koszalin
Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

Po tym, jak napisaliśmy o planowanym polowaniu, które w tę sobotę organizuje Koło Łowieckie Bekas m. in. na terenie Góry Chełmskiej w Koszalinie, nasi Czytelnicy mocno komentują temat. Mnożą pytania o bezpieczeństwo. A jedna z mieszkanki miasta zgłosiła się do ratusza z protestem.

Pani Justyna (nazwisko do wiad. red.) sprzeciwia się decyzji o polowaniu przede wszystkim z uwagi na ograniczenie jej swobód obywatelskich (nie będzie mogła spacerować tego dnia po Górze Chełmskiej), a także ze

względem na zagrożenie zdrowia i życia jej, ale też innych mieszkańców. Czy taki protest może zablokować polowanie? W Urzędzie Miejskim dowiedzieliśmy się, że protest wpłynął po terminie (czas mija na 3 dni przed terminem polowania). A co, gdyby wpłynął szybciej, w terminie? - Urząd, a dokładniej prezydent miasta, jest tylko pośrednikiem w przekazaniu informacji o polowaniu, które na terenie nadleśnictwa organizuje koło łowieckie i tego obowiązku dopełnił zgodnie z przepisami - mówi Agnieszka Kunz, dyrektor Wydziału Środowiska w UM w Koszalinie. - Gdyby protest wpłynął w terminie, zostałby przekazany do Polskiego Związku Łowieckiego, który podejmuje decyzję

w tej sprawie. Z drugiej strony urzędnicy i sami myśliwi, którzy organizują sobotnie polowanie, zwracają uwagę na problem występowania dzików w mieście. - Przeprowadzenie polowania jest sposobem na ograniczenie populacji dzików, na które tak bardzo skarżą się mieszkańcy - mówi Robert Grabowski, rzecznik ratusza. - W tym roku, w wyniku takich polowań, zostało odstrzelonych 51 dzików. Ponadto 41 odłowiono. Jednocześnie - z uwagi na liczne telefony od mieszkańców - chcemy uspokoić, że organizatorzy polowania zadbają o bezpieczeństwo mieszkańców. Od strony ulicy Słupskiej (po jej prawej stronie patrząc w kierunku Kłosa będzie prowadzone polowanie), będą

rozstawione tablice ostrzegające, do tego dwie - trzy osoby będą czuwać przy wejściach do lasu. Jednocześnie apelujemy do mieszkańców o ostrożność i radzimy, by tego dnia zrezygnować z biegania, bądź spacerów po Górze Chełmskiej w godzinach 7 - 16.30.

Uściślając - akcja będzie prowadzona w sobotę na terenie lasu położonego między ul. Słupską (w kierunku Kłosa) a drogą wyjazdową na Polanów (przedłużenie ul. Zwycięstwa).

- Nasze koło od lat, trzy - cztery razy w roku, organizuje polowania w tym rejonie. To nic nowego. Mieszkańcy mogą być spokojni o swoje bezpieczeństwo - mówi Przemysław Andrzejczyk z KŁ Bekas.

Centrum przesiadkowe otwarte, biletomat działa

Koszalin
Marzena Sutryk
marzena.sutryk@gk24.pl

Już działa! Wczoraj, zgodnie z zapowiedzią zostało oficjalnie otwarte centrum przesiadkowe w północnej części Koszalina, w rejonie ul. Wąwozowej i Władysława IV.

Teren, gdzie jeszcze niedawno funkcjonowała pętla MKZ przy stacji paliw MKZ, wygląda teraz zdecydowanie lepiej, jest uporządkowany, została tu położona nowa nawierzchnia, przebudowano drogi wewnętrzne, stanęły przeszklone wiaty dla pasażerów, jest też wiaty dla rowerzystów, pojawiło się nowe oznakowanie i przede wszystkim poprawiono organizację ruchu. Od wczoraj na pobliskim skrzyżowaniu działa sygnalizacja świetlna, co nie tylko usprawnia ruch, ale też poprawia bezpieczeństwo (m.in. piesi nie muszą uciekać przed pędzącymi autami). Korzystają też na tym kierowcy autobusów MKZ - wyjeżdżając z ul. Wąwozowej na ul. Władysława IV, nie muszą już zbyt długo oczekiwać na włączenie się do ruchu. System jest tak zaprogramowany, że w odpowiednim momencie dla autobusów włącza się zielone światło. Dla skręcających z ul. Wąwozowej w kierunku os. UE i Jamno - Łabusz, czy do Skwierzynki, jest wygodnie - wprowadzono prawoskręt bez świateł, to także powinno usprawnić wyjazd aut na główną ulicę.

Pasażerowie, którzy od wczoraj mogli już korzystać z centrum przesiadkowego, byli wręcz zachwyceni. - Duży czytelny monitor z rozkładem jazdy, do tego z funkcją mowy, co się przydaje, gdy ktoś niedowidzi. Jest też biletomat. Do tego cały ten teren wypięknił. Jest super! - komentowali. Co ważne - w biletomacie płaci się tylko kartą, bądź telefonem. Jak zapowiedział prezes MKZ Andrzej Baćlowski, w najbliż-

szych dniach w mieście pojawią się kolejne biletomaty. Ponadto do końca roku biletomaty zostaną też zamontowane w autobusach MKZ (płatność także kartą i telefonem).

- Nowa organizacja ruchu ma także znaczenie z uwagi na trwającą przebudowę ul. Władysława IV na jej dalszej części i połączenie z obwodnicą S6 - mówił prezydent Koszalina Piotr Jedliński. - Na dniach zostanie otwarty odcinek od ul. Morskiej do Władysława IV, a więc ruch tu będzie znacznie większy i wzrośnie on jeszcze bardziej, gdy zostanie otwarta cała obwodnica S6.

- W najbliższym czasie uzupełnimy tu jeszcze nasadzenia, pojawi się dodatkowa zieleń - mówił prezes MKZ.

- Dziś także oddajemy do użytku pięć nowych autobusów hybrydowych, które są tańsze w eksploatacji niż autobusy elektryczne, a korzystanie z nich nie jest tak szkodliwe dla środowiska jak tradycyjne pojazdy - podkreślił prezydent. - To autobusy nowoczesne, można w nich np. doładować telefon komórkowy, mają też nowoczesne kasowniki.

Prezydent przyznał też, że w kolejnych planach jest budowa w sąsiedztwie peronu kolejowego „Koszalin - Północ”. - To w związku z modernizacją linii kolejowej Gdańsk - Szczecin - mówił. - My jesteśmy gotowi, czekamy na decyzję PKP. Staraliśmy się o dwa perony - tu oraz w rejonie strefy ekonomicznej. Ten peron jest pewny, w strefie - jeszcze nie ma pewności. A realizacja tego przedsięwzięcia to kolejna perspektywa unijna.

Dodajmy, że koszt budowy centrum przesiadkowego to 5,5 mln zł, z tego 3,7 mln zł to dotacja unijna. Natomiast koszt zakupu pięciu autobusów hybrydowych to 9,4 mln zł, w tym dofinansowanie unijne to 5,4 mln zł (obie dotacje przyznano w ramach projektu pn. Zintegrowane Inwestycje Terytorialne).

© P

REKLAMA

009440750

UZDROWICIEL Z FILIPIN Reynaldo Jun Litawen

REYNALDO JUN LITAWEN jest jednym z najlepszych filipińskich uzdrowicieli z wieloletnim doświadczeniem i praktyką uzdrawiania oraz dużymi osiągnięciami. Wieloletni członek Christian Spiritual Regeneration Movement i Stowarzyszenia Filipińskich Uzdrawicieli. Wywodzi się ze znanej rodziny uzdrowicieli na Filipinach.

Jego nazwisko i moc uzdrawiania, znane są w całej Europie i Polsce.

Niespotykane umiejętności, intuicja i skuteczność uzdrawiania, a także dar przekazywania cudownej i pozytywnej energii zatrzymały u setek ludzi rozwój najcięższych chorób. Efektywność jego działania jest ogromna i pomocna przy rozmaitych chorobach w szerokim i nieograniczonym zakresie.

Jego moc uzdrawiania pomaga w leczeniu: chorób nowotworowych, wadach serca, chorobach oczu, nerwicach, deformacji kręgosłupa, miażdżycy, paraliżach, kamieniach nerkowych i żółciowych, chorobach prostaty, wrzodach żołądka i dwunastnicy, guzach i cystach, chorobach kobiecych oraz innych schorzeniach. Jego moc oddziałuje na cały schorowany organizm, udrażniając kanały energetyczne.

Przyjazd uzdrowiciela do Polski, to kolejna nadzieja dla setek chorych i cierpiących, którym medycyna konwencjonalna nie pomogła.

Przykładem skuteczności uzdrawiania jest: Pan Józef z Wrocławia, któremu po dwóch wizytach u uzdrowiciela ustąpił ból kręgosłupa i zakończył się problem z prze-

rostem gruczołu prostaty. **Pani Maria z Krakowa** zapewnia, że dzięki wizytom u Uzdrawiciela pozbyła się mięśniaków na narządach rodnych, co potwierdziły badania USG. **Pan Andrzej z Gdańska** po trzech wizytach u uzdrowiciela zdjęcie - USG potwierdziło pozbycie się kamieni w woreczku i nerkach. **Pani Janinie z Katowic** po wizycie u uzdrowiciela wchłonął się guz piersi, który był przeznaczony do operacji.



Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich, jest otwarty na działanie uzdrowicieli, może zawsze osiągnąć pomoc.

**Przyjmujemy: 27 listopada - Koszalin
26 listopada - Szczecin, 27 listopada - Białogard**

693 788 894

784 609 208

REKLAMA

009439504

BURMISTRZ MIASTA BIAŁOGARD

informuje,
że w siedzibie Urzędu Miasta przy ulicy 1 Maja 18 został wywieszony wykaz działek przeznaczonych do oddania w dzierżawę na czas nieoznaczony.

REKLAMA

009449688



Elektroniczny głosowy rozkład jazdy oraz tradycyjny - papierowy, obok (czerwony od lewej) biletomat, w tle wiaty dla pasażerów

HIT - MINIATUROWY APARAT AUDIALNY – ZNASZ GO Z TV!

WZMACNIA SŁUCH W 24 H?

Poznaj prawdziwe opinie osób, które poprawiły zdolność słyszenia. **Niektórzy byli prawie głusi!**



Sprawdź, jak zyskać dostęp do urządzenia całkowicie **ZA DARMO**

To oni wybawili z postępującego ubytku słuchu już 189 700 osób

ZARYZYKOWALI KARIERĘ ZAWODOWĄ! Ich zdaniem, ultra-skuteczna technologia pomaga przywrócić pełny, czysty zakres dźwięków i wzmocnić słuch od 1. użycia!

Pragniesz znów słyszeć wszystko wyraźnie i głośno jak dawniej? Skończyć z ciągłym dopytywaniem, prośbami o powtórzenie i coraz głośniejszym nastawianiem telewizora? Niebawem skuteczny, dyskretny korektor słuchu stworzony przez norweskich specjalistów wychodzi naprzeciw wszystkim problemom ze słuchem już po kilku zastosowaniach – poznaj go, zanim korporacje produkujące tradycyjne aparaty słuchowe zrobią co mogą, by wyciszyć informacje o tej przełomowej technologii!

To cud techniki, wynalazek, który niedługo może wyprzeć z rynku tradycyjne aparaty słuchowe i ułatwić milionom ludzi na świecie odzyskanie doskonałej jakości słuchu – tak o innowacyjnym aparacie audialnym wypowiadają się eksperci i podkreślają, że ten miniatury, ultra-skuteczny regeneratory słuchu wspomaga eliminację szumów usznych, wzmacnia odbierane dźwięki i uwolnić od od zaburzeń słuchu praktycznie każdego. Bez względu na wiek, rodzaj wady słuchu, stopień degeneracji nerwu słuchowego, a nawet bez względu na przyczynę pogorszenia słuchu – każdy (również Ty!) masz szansę na nowo, wyraźnie usłyszeć otaczający świat i pozbyc się zaawansowanych zaburzeń słuchu.

**Wyostrenie słuchu
o 97% w 24 h - czy to
w ogóle możliwe?**

Choć o nowatorskiej metodzie wsparcia słuchu mówi się coraz więcej, norwescy specjaliści przebyli długą drogę, by rozpowszechnić swoją autorską technologię. Straszono ich utratą pracy i zaprzeczaniem kariery naukowej, a wszystko przez to, że rewolucyjny wynalazek jest w stanie poprawić słyszenie nawet u osób bardzo niedosłyszących, wzmocnić

i poprawić jakość słyszanych dźwięków, zminimalizować przeculicę słuchową i dać szansę na wyraźny, ostry słuch w wielu przypadkach znacznie szybciej i skuteczniej niż podczas stosowania ogólnodostępnych aparatów słuchowych.

Pionierski aparat audialny znika z polskich magazynów **W REKORDOWYM TEMPIE**

Jego spektakularne działanie potwierdza już 189 700 osób – za co pokochali nowatorskie urządzenie?

- Miniatury rozmiar – dzięki któremu aparat jest w pełni dyskretny i niewidoczny dla otoczenia
- Błyskawiczne działanie – już od 1. założenia jakość słyszenia podnosi się średnio o połowę, a głośność dźwięków zwiększa się nawet o 79%
- Wsparcie regeneracji nerwu słuchowego – wzmocnienie słuchu na poziomie komórkowym pozwala przywrócić zdolność słyszenia nawet u osób mocno niedosłyszących!
- Pełny, czysty zakres dźwięków – odzyskanie zdolności izolowania głosów w tłumie, wyostrenie szeptu, głosów z oddali, a także tych 'zza pleców'

➤ Zmniejszenie szumów usznych – uporczywe trzeszczenie, pischczenie, dudnienie i świschczenie w uszach odchodzą w zapomnienie

**Szumy uszne?
Niedosłuch?**

Na wszystkie problemy – jedno rozwiązanie

Wyobraź sobie, że już jutro przy porannej kawie z łatwością i pełną swobodą porozmawiasz z bliskimi, usłyszysz przejeżdżające za oknem samochody i tramwaje, szum wiatru, czy bijący o parapet deszcz. Obejrysz ulubiony program w telewizji bez nastawiania go na cały regulator, bez przeszkód posłuchasz radia i porozmawiasz przez telefon – bez domysłania się, co rozmówca powiedział i bez ciągłych próśb o powtórzenie. Inteligentny aparat stworzony przez Norwegów tłumi niepotrzebny dźwięk, pozwala wyodrębnić mowę w hałasie a nawet rozpoznać, z jakiego kierunku dochodzi. Przygotuj się, że już po 1. założeniu tego urządzenia możesz słyszeć 4x mocniej, głośnie i wyraźniej, szumy uszne ulegną wyciszeniu i jest duża szansa, że niedosłuch ustąpi miejsca pełnemu, czystemu zakresowi dźwięków.

**„Odzyskałem
światny słuch”**

Postępujące osłabienie słuchu sprawiło, że stałem się coraz mniej samodzielny – córka bała się, kiedy wychodziłem sam z domu, bo kiedyś prawie wpadłem pod nadjeżdżający samochód, zupełnie go nie słyszałem... Kiedy na świat przyszedł mój pierwszy wnuk, uznałem że muszę zawalczyć o swój słuch. Zobaczyłem ten aparat w reklamie telewizyjnej, od razu go zamówiłem – i to był strzał w dziesiątkę! 3 dni wystarczyło, żeby wzmocnił słuch i uciszył nieznosne pischczenie w uszach. No i usłyszałem pierwsze słowa wnuka! Rewelacja.



Zygmunt, 58 lat, Siedlce

**SPODZIEWAJ SIĘ
IMPONUJĄCYCH EFEKTÓW:**

- ✓ Rozszerzenie słyszalności dźwięków z otoczenia
- ✓ Wyraźne słyszenie mowy, komfort słuchowy nawet w hałasie / tłumie
- ✓ Wzmocnienie, wyostrenie słuchu, wyraźne słyszenie szeptu

**Zaufaj geniuszom
i zacznij słyszeć
świat w pełni**

Specjaliści są przekonani, że nie ma takiej wady słuchu, której nie wsparłby nowatorski, miniatury aparat audialny oraz że nie istnieje człowiek, który z jego pomocą nie byłby w stanie skutecznie walczyć z niedosłuchem. To jedynie kwestia czasu – u niektórych najwyższa jakość słuchu polepsza się już po 1. użyciu aparatu, inni zauważają poprawę słuchu i zwiększony zakres słyszenia po 5-7 dniach. Wiele zależy od stopnia uszkodzenia nerwu słuchowego, ale fakt, że innowacyjna technologia jest w stanie zwalczyć nawet postępujące osłabienie słuchu oznacza, że prawdopodobnie jesteśmy

świadkami odkrycia jakiegoś do tej pory w zwalczaniu problemów ze słuchem jeszcze nigdy nie było.

**Siła nauki w trosce
o Twój słuch**

Batalia na rynku medyczno-naukowym trwała długo, ale ostatecznie innowacyjna technologia wzmacniania i regeneracji słuchu przebiła się przez mur tradycyjnych korporacji i przywraca rewelacyjną jakość słyszenia średnio 16 osobom każdego dnia. „To przełomowy regeneratory słuchu, który przesunął granice technologii i pomaga przywracać zdolność słyszenia na nieosiągalnym dotychczas poziomie.”

**„Byłam prawie głucha,
teraz słyszę wszystko!”**

To wynalazek, który uratował mnie przed znacznym pogorszeniem słuchu – za wdzięczam mu wzmocnienie słuchu za ledwie w kilka dni. To niesamowite, ale już po pierwszym założeniu zaczęłam lepiej słyszeć głosy zza okna i mogłam ściszyć dudniący stale telewizor. Dziś bez nieporozumień rozmawiam z innymi ludźmi, nawet przez telefon. Polecam z całego serca.



Elżbieta, 64 lata, Radom

**Niezawodny słuch jak
za dawnych lat**

Ty też możesz skorzystać z innowacyjnego wynalazku norweskich specjalistów i przywrócić sobie większą zdolność słyszenia bez względu na swój wiek czy stopień ubytku słuchu. Już dziś dołącz do szczęśliwców, którzy bez trudu prowadzą rozmowy z bliskimi, z łatwością dogadują się z ekspedientką w sklepie, słyszą poranny śpiew ptaków i swobodnie porozumiewają się z otoczeniem bez skrzepowania i poczucia bezsilności. Zadzwoń pod podany numer jako jedna ze 170 pierwszych osób, a otrzymasz swój indywidualny aparat audialny z pełną refundacją producenta.

OFERTA LIMITOWANA – NIE PRZEGAP OKAZJI!

**Pierwsze 100 osób, które zadzwonią do 30.11.2019 r.,
otrzyma 100% REFUNDACJI PRODUCENTA!**

ZADZWOŃ: 54 426 09 84



pon. – pt. 08:00 – 20:00, sob. – nd. 09:00 – 20:00.
Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat.

**PRZESYŁKA
GRATIS!**

Regulamin - rglinmnpmcpk.com

Daj się porwać magii świąt w jazzowym wydaniu! Koncert Agi Zaryan w Koszalinie



FOT. PAVEŁ LACHETA

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl



Koncert

Koncerty Agi Zaryan to prawdziwa uczta dla ucha oraz ducha - nie tylko dla fanów jazzu. Już w grudniu zmysłowy głos Pierwszej Damy Polskiego Jazzu, przeniesie nas w atmosferę pełną świątecznej aury i bożonarodzeniowego uniesienia podczas koncertu „Christmas Songs”.

Twórczość Agi Zaryan to kwintesencja tego, co najlepsze w historii jazzu, a zarazem kontynuacja tradycji legendarnych dokonań wokalistek jazzowych takich jak Shirley Horn, Carmen McRea i Joni Mitchell.

Pierwsza Dama Polskiego Jazzu

Aga Zaryan zadebiutowała w 2002 roku płytą „My Lullaby”, która wzbudziła zainteresowanie środowiska jazzowego i pokryła się złotem. Światowe uznanie artystka zawdzięcza wyjątkowemu stylowi, smakowi i podejściu do śpiewania z charakterystyczną lekkością frazowania i ciepłym matowym tonem głosu.

Koncerty Agi Zaryan słyną z niepowtarzalnego nastroju. Artystka podbija serca publiczności, koncertując na całym świecie. Występuje z powodzeniem na niezliczonych polskich oraz zagranicznych scenach,

m.in. w renomowanych klubach europejskich i amerykańskich, w Japonii, Chinach, Izraelu, Turcji, Rosji i Islandii.

Aga Zaryan jest laureatką najważniejszych nagród w świecie muzycznym, od lat uznawaną za najlepszą wokalistkę jazzową w Polsce. Jednak, jak sama mówi, jeszcze wiele przed nią. – „Mam poczucie, że wszystko, co

najlepsze dopiero przede mną. Jest jeszcze tyle wyzwań i tyle inspirujących tematów, które mogę ubrać w jazzowe szaty. Gdybym była piosenkarką popową, pewnie kończyłabym karierę. A ja przeradzam się właśnie w jazzową kocię, która już trochę przeszła. Jazz jest bowiem muzyką, która opowiada o doświadczeniu życiowym” -

mówiła podczas jednego z wywiadów.

Magia świąt w jazzowym wydaniu

Aga Zaryan wystąpi w Filharmonii Koszalińskiej w towarzystwie European Jazz Quartet. Podczas koncertu w Koszalinie artystka zaprezentuje nastrojowy program z jazzowymi in-

terpretacjami utworów o tematyce świątecznej. Usłyszmy ponadczasowe melodie oraz niezapomniane kolędy w wykonaniu jednego z najbardziej charyzmatycznych głosów jazzu. Aga swoim śpiewem już od pierwszych dźwięków przenosi nas w atmosferę pełną świątecznej aury i radosnego uniesienia. Olbrzymim atutem jest wybór

utworów, który serwuje nam Artystka. Nie zabraknie między innymi radosnego „Santa Claus Is Coming To Town” i „Jingle Bells”, które będą się uzupełniać z pełnym zadumy „Some Day at Christmas” czy nastrojowym „The Christmas Song”. Obok artystki na scenie wystąpi czterech wyjątkowych muzyków z European Jazz Quartet.

Koncert to jazzowy majstersztyk i niepowtarzalna okazja na rozkoszowanie się muzyką ponad znanymi nam podziałami. Subtelne i przemyślane aranżacje orkiestrowe oraz wytrawna gra zespołu przypominają dokonania najwybitniejszych twórców gatunku zza oceanu, a słuchacz powoli zapomina, czy to Nowy Jork, Nowy Orlean, czy Koszalin. Zapowiada się więc wieczór pełen uśmiechu, wzruszeń i najcieplejszych, świątecznych emocji. Nie może Was zabraknąć!

GDZIE PO BILETY?

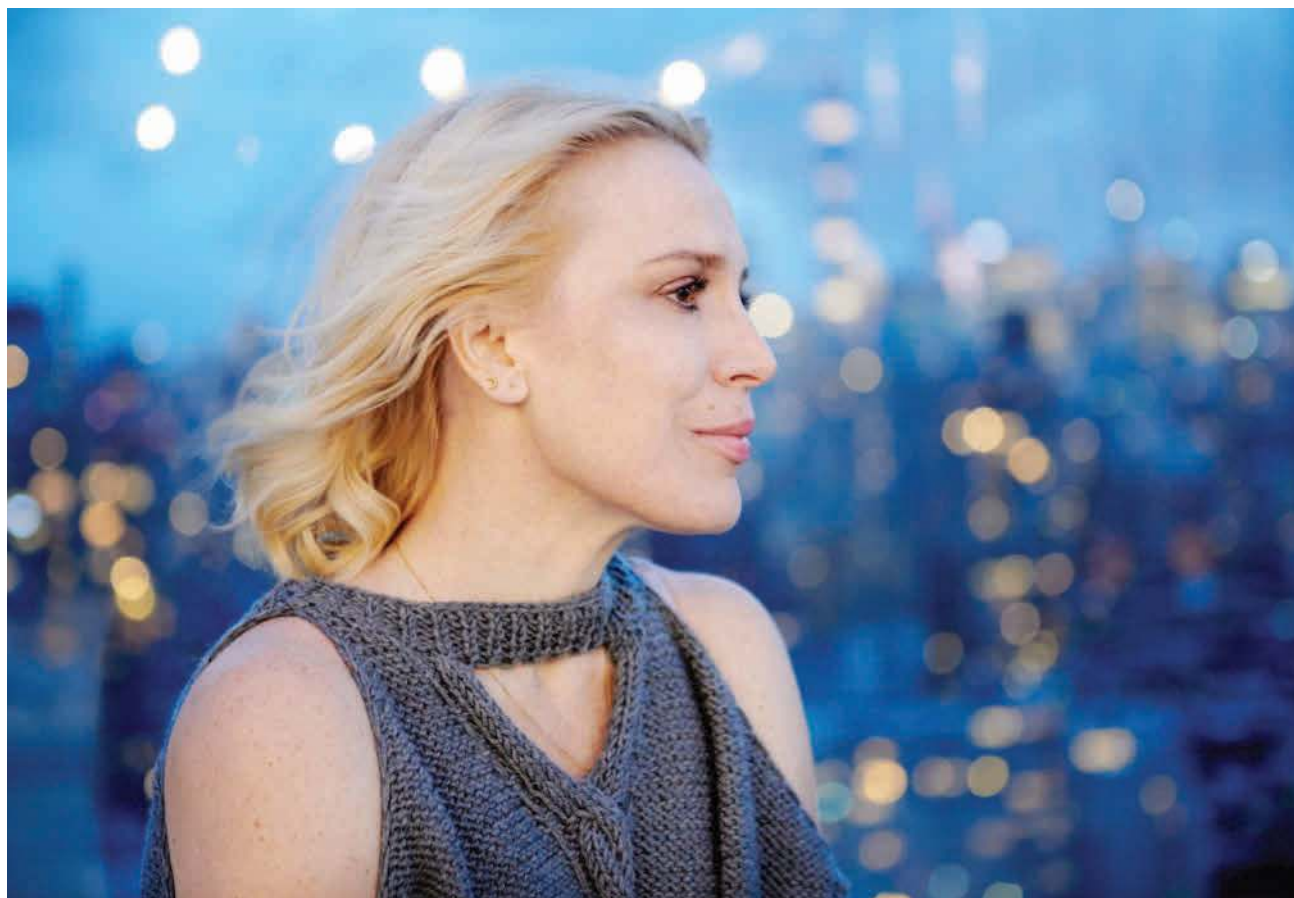
**Start koncertu
17 grudnia o godz. 19:00
w Filharmonii
Koszalińskiej**

BILETY DO NABYCIA:

kasa biletowa filharmonii
ul. Piastowska 2

redakcja „Głosu
Koszalińskiego” ul.
A. Mickiewicza 24

www.kupbilecik.pl



FOT. MARTA ORLIK

eprasa.pl 155c767c6f

Jacek Jaśkowiak, czyli kandydat „last minute”

Poznań

Łukasz Cieśla

lukasz.ciesla@polskapress.pl

Polityczny kabaret, ostatni z rezerwowych Grzegorza Schetyny, działanie „na oślep” – takie komentarze padają po niespodziewanej deklaracji Jacka Jaśkowiaka. Prezydent Poznania w ostatniej chwili zgłosił chęć wystartowania w wyborach na prezydenta RP.

Najpierw jednak Jacek Jaśkowiak musi wygrać prawyborów w Koalicji Obywatelskiej. Ogłosił je Grzegorz Schetyna, ale wydawało się, że zakończą się fiaskiem. Bo zgłosiła się jedynie Małgorzata Kidawa-Błońska, w ostatniej kampanii do Sejmu przedstawiana jako kandydatka koalicji na premiera.



Jacek Jaśkowiak, prezydent Poznania, w ostatniej chwili, niespodziewanie, zgłosił się do wyścigu prezydenckiego

- To jest nie fair wobec Małgosi, która jawnie zabiegała o poparcie w naszych prawyborach. Nagle, w tajemnicy przed nią, zbierano podpisy pod nieznaną kandydaturą. Tak właśnie wyskoczył Jaśkowiak, ostatni rezerwowy Grzegorza Schetyny. Wszystko po to, by uratować pomysł Schetyny, bo przecież przy jednym kandydacie prawyborów by nie było – komentuje jeden z posłów PO.

Choć w partii słychać ironicznie komentarze na temat Jaśkowiaka, działacze wcale nie pozbawiają go szans na wygranie prawyborów. Bo jest bardziej wyrazisty niż Kidawa-Błońska, bardziej agresywny, bo działa „na oślep” i wcale nie ma aż tak wiele do stracenia.

W Platformie zaczyna się więc rozgrywka, której wynik trudno przewidzieć. ©

Awantura o Pawłowicz i Piotrowicza w Trybunale

Warszawa

Leszek Rudziński

Twitter: @lkrogacin

Rzecznik praw obywatelskich Adam Bodnar stwierdził na antenie TVN24, że kandydatury Krystyny Pawłowicz i Stanisława Piotrowicza na sędziów Trybunału Konstytucyjnego w ogóle nie powinny być głosowane, gdyż te osoby nie spełniły wymogów formalnych, aby ubiegać się o stanowiska w TK.

Krystyna Pawłowicz i Stanisław Piotrowicz – wskazani przez PiS – mimo że mają po 67 lat, kandydują na sędziów Trybunału Konstytucyjnego. Natomiast wymogiem formalnym ma być nieukończenie 65. roku życia – tak przynajmniej wynika z opinii ekspertów zamówionej na zlecenie wicemarszałków Sejmu Małgorzaty Kidawy-Błońskiej z PO i Piotra Zgorzelskiego z PSL. Autorami ekspertyz są profesorowie prawa konstytucyjnego Marek Chmaj i Marcin Matczak.

W środę wieczorem sejmowa komisja sprawiedliwości zatwierdziła obydwie kandydatury do TK zgłoszone przez PiS. W głosowaniu za pozytywnym zaopiniowaniem Krystyny Pawłowicz było 16 posłów, 12 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu. Za pozytywnym zaopiniowaniem Stanisława Piotrowicza głosowało 16 posłów, 11 było przeciw, nikt nie wstrzymał się od głosu.



Byli posłowie PiS Krystyna Pawłowicz i Stanisław Piotrowicz zasiadają w Trybunale Konstytucyjnym

Krzysztof Gawkowski: To komisarze polityczni wysyłani przez PiS do TK po to, żeby interesów partii Kaczyńskiego pilnować

Zdaniem rzecznika praw obywatelskich Adama Bodnara do opiniowania komisji w ogóle nie powinno dojść. - Wiek dla sędziów, który został określony przepisami powszechnie obowiązującymi, to wiek lat 65. Absolutnie jest wykluczający. Moim zdaniem nie można takiej osoby powołać – stwierdził Bodnar.

Podkreślił, że jego zdaniem „bieg dalszej polityki jest taki, że

nie ma znaczenia czasami ustawa, czy jak np. oceniamy czy ktoś ma kwalifikacje, wybitną wiedzę prawniczą, czasami się taki wymóg pojawia czy nieskazitelność charakteru, to jak komisja sprawiedliwości przegłosuje, to później już cisza i się nad tym dyskutuje”. - Ale w tym przypadku mamy jawne złamanie przepisu ustawowego. Są opinie i prof. Marcina Matczaka i Marka Chmaja na ten temat i to musi być wzięte pod uwagę. Pytanie też, co zrobi z tym prezydent – mówił RPO.

Bodnar dodał, że on sam będzie składał wnioski, by Pawłowicz i Piotrowicz, o ile zostaną wybrani do TK, nie orzekali w sprawach, które będzie tam kierował. Ostrzegł również, że w przypadku wybrania

obu osób do składu Trybunału, może być konieczna zmiana konstytucji, by legalnie odwołać kandydatów PiS.

Zatwierdzenie kandydatur polityków PiS wywołało lawinę komentarzy w szeregach opozycji. - We wtorek podczas expose premier Morawiecki wielokrotnie powtarzał i przez wszystkie przypadki odmienił słowo „normalność”. Dzień później PiS z naruszeniem demokratycznych standardów przeforsował kandydatury Piotrowicza i Pawłowicz do Trybunału Konstytucyjnego... - skomentował w mediach społecznościowych lider Wiosny Robert Biedroń.

Z kolei wicemarszałek Sejmu Piotr Zgorzelski z PSL stwierdził w rozmowie z rp.pl, że PiS chce „zdegradować Trybunał Konstytucyjny”.

Kandydatur PiS bronił natomiast poseł tego ugrupowania Kacper Płażyński. - To są opinie jedynie kilku prawników. Ostatecznie decyzje będą zapadać w innym miejscu. Według mnie prawo nie ogranicza startu takim osobom na stanowiska – powiedział poseł PiS na antenie Polsat News.

Po wycofaniu kandydatury Roberta Jastrzębskiego na sędziego Trybunału Konstytucyjnego, PiS w ostatniej chwili zgłosił kolejnego kandydata. Tym razem partię rządząca ma reprezentować prof. Jakub Stelina, prawnik, ekspert ds. prawa pracy. ©

W KRAJU

Warszawa

Będą nowe stacje metra na linii M1

Władze Warszawy podpisały umowę z firmą Metroprojekt, która zaprojektuje dwie nowe stacje na I linii metra - „Plac Konstytucji” oraz „Muranów”. Projekty nowych przystanków podziemnej kolei oraz pozwolenia na budowę mają zostać przygotowane w ciągu dwóch lat. Budowa metra ma się odbyć przy maksymalnym ograniczeniu utrudnień. Stacja Plac Konstytucji znajdzie się między stacjami Centrum i Politechnika, pod ulicą Marszałkowską, na odcinku od pl. Konstytucji do Wilczej. Z kolei stacja Muranów przewidziana jest między stacjami Ratusz Arsenał i Dworzec Gdański, w ciągu ul. gen. Andersa. Pierwsze elementy obu tych stacji są już gotowe. Po wybudowaniu nowych stacji pasażer, znajdujący się pomiędzy stacjami metra w Śródmieściu, będzie miał nie więcej niż 400 metrów do najbliższego wejścia jednej ze stacji. (AIP)

Konin

Rodzina ofiary: „Policjant powinien trafić do aresztu”

Rodzina oraz jej pełnomocnicy domagają się postawienia zarzutów oraz tymczasowego aresztu dla policjanta, który zastrzelił w Koninie 21-letniego Adama. W Koninie przeprowadzono drugą sekcję zwłok 21-latk. - W związku z przeprowadzonymi czynnościami, jako pełnomocnik pokrzywdzonego, oczekuję, że prokuratura niezwłocznie postawi zarzut osobie podejrzaną i wystąpi do sądu o zastosowanie środka zapobiegawczego w postaci tymczasowego aresztowania - poinformował mecenas Jacek Gajlikowski, jeden z pełnomocników zastrzelonego Adama. Do zastrzelenia 21-letniego Adama z Konina przez policjanta doszło tydzień temu, w czwartek, 14 listopada, na ul. Wyszyńskiego w Koninie. Śledztwo w sprawie nieumyślnego naruszenia obowiązków oraz nieumyślnego spowodowania śmierci przez funkcjonariusza policji prowadzi Prokuratura Regionalna w Łodzi. (AIP)

Warszawa

Projekt ws. zniesienia 30-krotności ZUS do konsultacji

- Na razie projekt 30-krotności został przekazany do konsultacji. Dobrą praktyką jest spróbować bez zbędnej eskalacji wypracować konsensus i jeśli będą nowe propozycje, bardzo chętnie będą je analizować – mówił premier Mateusz Morawiecki po zakończeniu posiedzenia nowego rządu. Szef rządu podkreślił, że dochodzi do niego sygnały „nie tylko od partnerów ze Zjednoczonej Prawicy, ale również od NSZZ Solidarność i od pracodawców” o potrzebie konsultacji ws. ewentualnego zniesienia. W czwartek rząd przyjął projekt ustawy ws. tzw. Małego ZUS plus, który przewiduje obniżenie i uzależnienie wysokości składek najmniejszych firm od ich dochodów. - To rozwiązanie dla małych przedsiębiorców, którzy zaczynają swoją działalność, ale także dla takich, którzy już prowadzą działalność i którzy mają niższe dochody bądź przychody i chcą przez pewien czas, rok, dwa, trzy lata płacić mniejszy ZUS. (AIP)

Sejm wybiera członków KRS. Opozycja obawia się, że będą jedynie z PiS

Warszawa

Leszek Rudziński

lleszek.rudziński@polskapress.pl

Na wtorkowy wieczór zaplanowano w Sejmie wybór posłów do Krajowej Rady Sądownictwa. Posłowie PO zażądali od PiS wycofania dwóch kandydatów, w obawie, że do KRS trafią tylko członkowie partii rządzącej.

Łącznie do KRS zgłoszono sześć posłów. Klub PiS zgłosił kandydatury: Marka Asta, Bartosza Kownackiego, Arkadiusza Mularczyka i Kazimierza Smolińskiego. Klub KO - Kamilę Gasiuk-Pihowicz, a Klub Lewicy - Joannę Senyszyn.

- Niestety wygląda na to, że PiS chce złamać po raz pierwszy w historii dobre parlamentarne zwyczaje. Chce obsadzić w KRS wszystkie cztery miejsca swoimi

nominatami – mówił wczoraj przed głosowaniem poseł PO Borys Budka. - Będziemy żądać od PiS wycofania dwóch kandydatów, tak by przedstawiciele opozycji znaleźli się w KRS – dodał.

Jego partyjny kolega - Robert Kropiwnicki - przypomniał, że „rolą opozycji jest kontrolowanie większości rządzącej”. - Tym czasem PiS wybrał do KRS w poprzedniej kadencji 15 swoich sędziów, a teraz chce wybrać jeszcze czterech posłów, żeby mieć 19 swoich ludzi, po to, żeby móc przepychać różne dziwne osoby na stanowiska sędziowskie lub awansować tych sędziów, którzy są dla nich wygodni – stwierdził poseł.

Jego zdaniem, zgłoszona przez Koalicję Obywatelską Kamila Gasiuk-Pihowicz, będzie najlepszą kandydatką do KRS z ramienia opozycji. - Uważamy,

że doskonale nadaje się do tego, żeby patrzeć na ręce większości rządowej w KRS. Bez tego opinia publiczna będzie pozbawiona informacji, co się dzieje w tym ważnym konstytucyjnym organie, który ma stać na straży niezależności sądownictwa. Bez tego będziemy mieli utrudniony dostęp i nie będziemy mogli wykonywać kontroli rządzących w KRS – skwitował.

Wicerecznik PiS Jarsosław Fogiel w rozmowie z Agencją Informacyjną Polska Press nie potwierdził informacji opozycji, podkreślił natomiast, że „swoich przedstawicieli do KRS wybiera także Senat” (tam opozycja ma większość i mogłaby nie obsadzić w KRS żadnego senatora PiS). - My jesteśmy otwarci na rozmowy. Możemy rozmawiać o parytetach, ale nie tylko w ramach Sejmu, ale i w Senacie – stwierdził Fogiel. ©

Preparat sprawdzony przez wielu na całym świecie

Kilka dawek udrażnia tętnice i obniża cholesterol nawet o 86%!

Usuń zatory żyłne w 24h bez chemii!

Innowacyjny preparat na miażdżycę zmniejsza ryzyko zawału serca nawet do 92%

Wykorzystaj **szansę** i pokonaj miażdżycę nawet w 28 dni!

Koniec z groźną dla zdrowia miażdżycą, która zatyka żyły i pogarsza krążenie krwi, stwarzając ryzyko zawału serca, udaru mózgu, zatoru płuc czy niedokrwienia kończyn. Już dziesiątki tysięcy osób w końcu ma szansę zmniejszyć grubość blaszki miażdżycowej już zaledwie po kilkunastu dniach stosowania preparatu Vein&Circulation, który wspomaga procesy udrażniania żył i tętnic, pomaga usunąć zalegające skrzepy i obniżyć cholesterol, czy nawet przyspiesza cofanie zmian miażdżycowych niezależnie od ich stadium.

Odebrałam
72% zniżki
na ten preparat
i pokonałam
miażdżycę!
Maria K. 73 lata

Innowacyjna metoda amerykańskich naukowców zapowiada prawdziwą rewolucję w domowym, skutecznym i nieinwazyjnym „pojedynku” ze schorzeniem miażdżycy. Przez lata podstępem atakowała ona niemal 75% społeczeństwa w każdym wieku, doprowadzając do poważnych chorób, zawałów, udarów i amputacji kończyn. Dziś można wspomóc jej leczenie w kilkanaście dni w sposób całkowicie bezinwazyjny. „9 na 10 osób po zastosowaniu preparatu odczuwa znaczącą poprawę stanu zdrowia już w ciągu kilkunastu dni – informowali na Konferencji Top Medica amerykańscy naukowcy, twórcy autorskiej metody, która wprost ze Stanów Zjednoczonych dotarła właśnie do Polski.

Okiem eksperta
specjalista ds.
chorób krążenia

Według mojej wiedzy i doświadczenia, schorzenia tkanek układu krwionośnego są najczęstszą przyczyną zgonów na całym świecie. Preparat Vein&Circulation wspiera natychmiastowe rozpoczęcie procesu rozbijania blaszek miażdżycowych, które zalegają w tętnicach, tworząc przy tym niebezpieczne złoże. Środek, poprzez rozszerzenie światła naczyń krwionośnych pomaga doprowadzić do stałej ochrony przed tworzeniem się w nich zatorów żylnych, znacząco minimalizując ryzyko wystąpienia udaru czy zawału serca. Już 1. dawka preparatu pomaga obniżyć poziom złego cholesterolu o blisko 60%, w związku z czym krążenie żyłne wraca do normy nawet po 7-10 dniach.

**Serce jak dzwon
w każdym wieku**

Specjaliści przyznają, że rozwój miażdżycy bywa niezauważalny. Warto mieć świadomość, że to podstępna choroba, która niepokojące sygnały wysyła dopiero wtedy, gdy żyły i tętnice są zatkane już w połowie! To sprawia, że zawał zazwyczaj pojawia się niespodziewanie, w stanie pozornego zdrowia. Nie warto lekceważyć nawet drobnych objawów. Preparat Vein&Circulation powstał po to, by zażegnać zagrożenie w domowym zaciszu, w 100% bezpiecznie i naturalnie.

Działaj szybciej, niż miażdżycą!

**VEIN&CIRCULATION POMAGA BŁYSKAWICZNIE
ZAWALCZYĆ Z CHOROBA NIEDOKRWIENNĄ**

**Nie potrafiłam przejść
nawet 300 metrów,
musiałam co kawałek
odpoczywać...**



„Od blisko 25 lat zmagam się z miażdżycą. Z wiekiem jej skutki były coraz bardziej odczuwalne. Kazano mi radykalnie zmienić tryb życia, by nie dopuścić do zawału czy martwicy, a w konsekwencji amputacji. Niestety nie dałam rady! Ból z roku na rok nasilił się aż do tego stopnia, że zwykły spacer czy droga do sklepu były udręką. Stwierdzono u mnie tzw. „Chromanie przestankowe” co 50m musiałam przystanąć i odpocząć. Ból mięśni był nie do zniesienia. Niespełna dwa lata temu trafiłam na tę metodę. Dziś znów mogę normalnie chodzić, nie czując bólu, a wyniki badań wykazały znaczącą poprawę. Spacer czy stanie w kolejce na poczcie znów są przyjemnością. Jestem szczęśliwa!”

Władysława M. 80 lat, Białkowo (fot. 2015)

**Środek, który chroni
Ciebie i Twoich bliskich**

Autorski preparat Vein&Circulation rozszerza światło tętnic, poprzez usunięcie z nich blaszki miażdżycowej zbudowanej głównie z cholesterolu.

Już w błyskawicznym tempie od zażycia preparatu, przepływ krwi w naczyniach krwionośnych ulega poprawie – zgromadzone w ścianach tętnic złoże zostają zmniejszone, a następnie usunięte z organizmu, dzięki czemu ryzyko niedotlenienia narządów spada niemal do zera, a serce staje się odciążone i nie musi już pracować na podwyższonych obrotach.

**Tak imponujące rezultaty,
to zasługa 3-fazowego
działania preparatu:**

- 1 Likwidacja monocytów (komórek wypełniających się złym cholesterolem)
- 2 Rozbicie i zmniejszenie grubości blaszki miażdżycowej
- 3 Regeneracja, wzmocnienie i uelastycznienie ścian żył oraz tętnic

To dlatego ogromna większość osób po zastosowaniu Vein&Circulation deklaruje znaczącą poprawę stanu zdrowia i samopoczucia, a ich wyniki badań polepszają się z każdym dniem. Preparat wykazuje niezwykle wysoką skuteczność wspomagającą procesy lecznicze także w zaawansowanych przypadkach miażdżycy. Pomaga pacjentom ograniczyć ryzyko niebezpiecznych zabiegów, a nawet amputacji.

5 EKSTRA KORZYŚCI

Formuła VEIN&CIRCULATION:

- ✓ BŁYSKAWICZNIE ODTYKA ŻYŁY I TĘTNICE
- ✓ WIELOKROTNIENIE ROZSZERZA ŚWIATŁO NACZYŃ KRWIONOŚNYCH
- ✓ OBNIŻA POZIOM ZŁEGO CHOLESTEROLU I ROZBIJA BLASZKĘ MIAŻDŻYCOWĄ
- ✓ WZMACNIA SERCE I REGENERUJE UKŁAD KRWIONOŚNY
- ✓ KILKUKROTNIENIE ZMIEJSZA RYZYKO ZAWAŁU, ZATORU ŻYLNego I UDARU

**Skorzystaj
z REWOLUCYJNEJ kuracji**

Z programu refundującego preparat skorzystało już 48 tys. osób, które dzięki tej metodzie pozbyły się zatorów żylnych, odzyskały czucie w kończynach, przestały odczuwać ciągłe zmęczenie oraz duszności, a przede wszystkim skutecznie, w domowym zaciszu miały szansę wyleczyć dolegliwości, z którymi się zmagają. **Jeśli masz skończyć 40 lat i posiadasz obywatelstwo polskie, przysługuje Ci nawet do 72% refundacji na preparat. Nie zwlekaj – szkoda życia na chorobę!**

**-72%
WIELKA WYPRZEDAŻ!
DLA PIERWSZYCH 120 OSÓB**

Pierwszym 120 osobom, które zadzwonią do **25 LISTOPADA 2019 r.**, przysługuje specjalna zniżka! Otrzymasz wówczas bio-stymulujące tabletki Nilssona za **317zł 87zł** (przesyłka GRATIS)! Zamawianie jest bezpieczne, ponieważ płatność następuje dopiero po otrzymaniu przesyłki.

Darmowa przesyłka!

Zadzwoń: 56 300 34 86

Linia czynna od pon. do niedz. w godz. 8:00-20:00
(Zwykłe połączenie lokalne bez dodatkowych opłat)

Liczba opakowań
jest limitowana.

**TYLKO
87zł
+ WYSYŁKA
GRATIS!**



Stosowanie nowatorskiego preparatu odtka żyły i tętnice już po 1. zastosowaniu. Gdy blaszka miażdżycowa zostaje skruszona, naczynia krwionośne odzyskują drożność, a krew bez przeszkód dotlenia wszystkie narządy.

Słownik: anoa, dront, Gide, nartnik.

ROZWIĄZANIE: NA BŁĘDACH CZŁOWIEK UCZY SIĘ ROZUMU.

**Lekarz ze Szczecina został
Marszałkiem Senatu RP**

Str. 14-15

**Sasin i Woś, nowi ministrowie
w rządzie Morawieckiego**

Str. 16-17

**Matki, które zabijają własne
dzieci. Co siedzi w ich głowach?**

Str. 18

magazyn



Kasia Kowalska ma 46 lat i wygląda młodo. Sekret jest prosty - po prostu dba o siebie

Kasia z zastrzykiem energii

Dzisiejsza łatwość w dotarciu do odbiorców bywa przerażająca. Ludzie szybko się czymś zachwycają, ale równie szybko im się to nudzi. W popkulturze jest za dużo bodźców Str. 20

FOT. MATERIAŁY PRASOWE KINO ŚWIAT

Senatorowie obu opcji mają poczucie historycznej misji

Tomasz Grodzki: W polityce, jak w lidze piłkarskiej, nie jest ważne czy się wygra wszystkie mecze, ale ważne jest, kto zdobędzie mistrzostwo

Rozmowa

Jak długo będzie pan marszałkiem Senatu?

O tym, jak długo będę marszałkiem, zdecydują panie i panowie senatorowie. Najgorsze co może człowieka spotkać, to przyzwyczajenie się do stanowiska. Zdecydowałem się kandydować na marszałka, by zrealizować misję, którą w wystąpieniu po wyborze, a potem w orędziu starałem się wyjaśnić. Kiedy ona zyska akceptację, mogę być senatorem 4 lata, ale nie wykluczam że mogę być 4 miesiące. To nie jest istotne. Najważniejsze, że wyborcy zdecydowali, że chcą pewnej równowagi, kiedy Sejm jest w rękach rządzących, a Senat w rękach opozycji. Myślę, że to dobre dla demokracji. Mamy zamiar wrócić do właściwej roli Senatu, czyli poprawiania prawa, stanowienia lepszego prawa również w drodze inicjatywy senackiej.

Prof. Dudek zapewnia, że PiS nie ustąpi w poszukiwaniu większości w Senacie, a rozpocznie się to od nieobecności senatorów na konkretnych głosowaniach. Natomiast pan twierdzi, że to senatorowie PiS przejdą do KO. To bardzo śmiała teza.

Proszę mi wierzyć, że pewnie mam podstawy, żeby tak twierdzić, ale nie mogę mówić o konkretach. Trzeba patrzeć na to inaczej, może zdarzyć się, że któryś z senatorów zachoruje i nie będzie mógł przyjechać na posiedze-

nie, ale to dotyczy obu stron, zarówno PiS, jak i opozycji demokratycznej. Jednak dyscyplina i poczucie historycznej misji Senatu w senatorach jest duża. Tak jak w lidze piłkarskiej, nie jest ważne czy się wygra wszystkie mecze, bo to jest niemal niemożliwe, ale ważne jest, kto zdobędzie mistrzostwo. Trzeba przypomnieć, że nawet w poprzedniej kadencji było sporo ustaw, gdy głosowaliśmy tak jak PiS.

Zapowiedział pan, że Senat będzie korzystał z inicjatywy ustawodawczej. Jakie to będą projekty?

Przypomnę, że inicjatywę ustawodawczą ma także grupa 10 senatorów, ale oczywiście większą wagę ma inicjatywa całego Senatu. Cieszy mnie, że senatorowie demokratycznej większości mają aż za dużo pomysłów na takie

Mamy zamiar wrócić do właściwej roli Senatu, czyli poprawiania prawa, stanowienia lepszego prawa również w drodze inicjatywy senackiej

inicjatywy. Jedna z pierwszych, może drobna, ale bardzo ważna dotyczy słynnej grupy kobiet z rocznika 1953, które w uwarunkowaniach emerytalnych zostały pokrzywdzone. Stosunkowo prosto można to wyrównać i już

podpisałem dokumenty uruchamiające proces inicjatywy senackiej. Spodziewam się, że w 4-letniej kadencji będzie takich inicjatyw co najmniej kilkadziesiąt.

Zapowiedział pan, że Senat zaprosi prezesa NIK, Mariana Banasia do złożenia wyjaśnień. Ponoć zamówił pan w tej sprawie ekspertyzy.

Senat uczestniczył w wyborze pana Mariana Banasia na szefa NIK. To daje nam prawo do zaproszenia go, by wyjaśnił dlaczego w trakcie procedury wyborczej nie ujawnił nam wszystkich okoliczności, które mogłyby wpłynąć na decyzję pań i panów senatorów. Nie mamy prawa do powoływania komisji śledczej, mimo iż nasz wzorzec, czyli senat amerykański ma takie uprawnienia. Jak wiadomo, przed komisją senacką drżą największe tuzy amerykański i to znacznie bardziej niż przed komisją kongresową. Widzieliśmy to na przykładzie choćby Marka Zuckerberga.

A do Stanów Zjednoczonych się pan właśnie wybiera.

Wybieram się i do Stanów Zjednoczonych, i do Brukseli, a także do innych parlamentów. Senat wbrew pozorom ma dość dużo zadań zagranicznych, z których wielu dotyczy tylko opieki nad Polonią. To jest bardzo wczesny etap przygotowań do wizyty, który wymaga wielu uzgod-

nień z ministerstwem spraw zagranicznych, także zaangażowania służb dyplomatycznych i konsularnych. Nie chcemy tego robić przeciw komuś, wręcz przeciwnie, chcemy okazać szacunek Senatowi naszego wielkiego sojusznika, tak jak chcemy współpracować z partnerami z Europy np. z Czechami, których Senat też jest w rękach opozycji. Mamy też o czym rozmawiać w Brukseli.

PiS twierdzi, że polityka zagraniczna jest w rękach rządu i senatorowie powinni zająć się sprawami krajowymi.

To są w błędzie. Senatorowie są w składach wielu delegacji do wielu organizacji europejskich, choćby zgromadzenia parlamentarnego OBWE, do ciał kolegialnych przy NATO, przy Unii Europejskiej. Jak obliczyłem, musimy wydelegować 32 senatorów i 12 zastępców tych delegatów, więc nie jest prawdą, że Senat nie jest zaangażowany w sprawy zagraniczne.

Tuż po wybraniu na marszałka wylała się na pana fala hejtu. Pojawiły się zarzuty dotyczące zadłużenia szpitala, którego był pan dyrektorem.

To, że wylewa się fala hejtu na ludzi zarówno z czołówek gazet, jak i ludzi zwy-

kłych, jest absolutnie karygodne i godne potępienia. Na swoim koncie mam kilka tysięcy tweetów, mnóstwo wpisów na facebooku i nigdy nikogo nie hejtowałem. Jedną z moich misji w Senacie jest to, byśmy z tym wirusem niechęci i nienawiści zaczęli walczyć. Kiedyś się spieraliśmy, nawet ostro, a potem mogliśmy podać sobie rękę, czy pójść na kawę. Teraz te podziały są dla mnie nie do zaakceptowania. Erystyka jest nauką prowadzenia sporu. W wielu szkołach na świecie dzieci się tego uczą. Jedyną akceptowalną formą sporu jest dyskusja na argumenty, a nie na osobiste wycieczki, na wylewanie nienawiści. Trzeba pamiętać, że naród podzielony jest łatwiej niż przeciwnikiem dla tych, którzy nam naprawdę źle życzą.

Wróćmy do zadłużenia szpitala w Zduńowie, którego był pan dyrektorem. Popelniał pan wówczas jakiś błąd?

Po pierwsze trzeba wyjaśnić, że co innego jest zadłużenie długoterminowe, a co innego kredyt do spłaty. Realnego zadłużenia było 25 mln zł. To była kwota, która nie wpływała w istotny sposób na działanie szpitala, pensje były wypłacane, ZUS był odprowadzany, żaden oddział ani sale operacyjne nie były

zamykane, załoga była dość liczna. Problem polegał na tym, że myśmy zakończyli w 2014 roku największą inwestycję w zachodniopomorskiej służbie zdrowia, wybudowaliśmy de facto drugi szpital, o takiej samej powierzchni jak ten stary. Do tego stary szpital był modernizowany, ma zupełnie nowy dach, ocieplenie, nowe okna, nową instalację c.o. i do tego wybudowaliśmy najnowocześniejszą w Polsce kotłownię szpitalną na tak zwane skojarzone źródła ciepła, czyli pompy ciepła, panele słoneczne i dopiero w wypadku dużych mrozów kotły gazowe, które w ostatnio dwie zimy prawie się nie włączały, bo wykorzystujemy odnawialne źródła energii. W tym czasie kontrakt szpitala pozostał bez zmian. To była dysproporcja między naszymi możliwościami leczniczymi i potrzebami finansowymi, a tym, co otrzymaliśmy z NFZ. W tym czasie zostałem konsultantem krajowym do spraw chirurgii klatki piersiowej, byłem prezesem-elektorem, a potem prezesem Polskiego Towarzystwa Torakochirurgów, zostałem senatorem, byłem kierownikiem kliniki w szpitalu i już nie byłem w stanie godzić tego z obowiązkami dyrektora, bo rzeczywiście w tamtym czasie trzeba było całą ener-



na zdrowia naprawdę nie ma na co czekać.

**Od czego trzeba zacząć?
Od większych pieniędzy
na ochronę zdrowia, prze-
modelowania SOR?**

To trzeba zrobić wszystko krok po kroku. Trzeba dać pieniądze na SOR, które miały być kołem zamachowym szpitali, a stały się młyńskim kamieniem, zmienić wycenę ambulatoryjnej opieki specjalistycznej, przebudować nocną i świąteczną opiekę zdrowotną, zmienić regulacje dotyczące lekarzy rodzinnych i zwiększyć finansowanie służby zdrowia.

Myśli pan, że uda się zwiększyć finansowanie ochrony zdrowia do 6 proc. PKB przed 2024 rokiem?

Za 5 lat mamy dojść do 6 proc. PKB, a szacunki europejskie mówią, że inne kraje w tym czasie będą miały 9,6 proc, czyli zamiast nadgonić finansowanie ochrony zdrowia, to będziemy jeszcze bardziej z tyłu. To jest za długo i za mało. Musimy zdecydować: czy naprawdę dbamy o zdrowie Polek i Polaków, czy tylko udajemy. To musi być decyzja całego parlamentu o zmianie proporcji rozdziału PKB, inaczej zdrowie zawsze będzie obszarem ciężkiego kryzysu.

Trzeba zdecydować: czy naprawdę dbamy o zdrowie Polaków, czy tylko udajemy. To musi być decyzja całego parlamentu

Lewica twierdzi, że leki na receptę powinny kosztować 5 zł. Popiera pan ten pomysł?

Nie podzielam tego uproszczonego poglądu, natomiast przypominam, że istnieje ustawa refundacyjna, która mówiła że 17 proc. bu-

dżetu NFZ powinno iść na refundację leków, a idzie niewiele ponad 14 proc. Przestano ją realizować. Wynegocjowano z koncernami farmaceutycznymi niższe ceny leków, ale te leki znikają z aptek. Koncerny w sposób legalny, zamiast przysyłać leki do Polski, wysyłają je do innych krajów, a mafie lekowe nielegalnie wywożą medykamenty z Polski za granicę. Przez to mamy gigantyczne braki leków. Kiedyś były to 3-5 pozycji, teraz jest ponad 300 pozycji. ©P

Rozmawiała
Ynona Husaim-Sobecka

SYLWETKA

PROF. TOMASZ GRODZKI

Marszałek Senatu RP
wybrany 12.11.2019 r.
Profesor nauk medycznych,
chirurg klatki piersiowej
i transplantolog.
Działacz opozycyjny,
był jednym z przywódców
strajków studenckich 1981 r.
Członek Platformy
Obywatelskiej

FOT. SEBASTIAN WOŁOŚZ

Na swoim koncie mam kilka tysięcy tweetów, mnóstwo wpisów na facebooku i nigdy nikogo nie hejtowałem

gię i czas poświęcić na wychodzenie z tego finansowego zakrętu. I nasz szpital wyszedł z takiego zakrętu.

Ma pan mnóstwo pacjentów, już nie będą mieli szansy leczyć się u pana?

Mam nadzieję, że będą mieli taką szansę. Jednak marszałek Senatu musi zawiesić działalność gospodarczą i ja to zrobiłem. O gabinecie prywatnym nie ma więc mowy. Zdecydowałem się pójść do polityki późno, dlatego że wcześniej nie wychowałem następców. Dopiero jak się dorobiłem trzech znakomitych docentów, z których jeden jest już profesorem uczelnianym: docenta Janusza Wójcika, docenta Jarosława Pieroga i profesora Bartosza Kubisę, to uznałem, że oni będą - jak to mówią Amerykanie - prowadzić show. Zaopiekują się moimi pacjentami. A ja, jak trochę ogarniemy się z paletą zmian w Senacie, w ramach wolontariatu, np. w poniedziałek

rano czy piątek po południu będę starał się operować szczególnie trudnych pacjentów, którzy wymagają mojej ręki.

Przed wyborami mówił pan, że ma przygotowany cały program naprawy służby zdrowia. Szkoda, by się marnował. Będzie go pan chciał jakoś wykorzystać?

Na pewno się nie zmarnuje. Pakiet przygotowaliśmy w szerokim zespole, zarówno w gronie parlamentarzystów, jak i ekspertów. Pracowaliśmy nad nim półtora roku, a teraz komisja zdrowia w Senacie jest bardzo mocna. Przewodniczy jej doktor Beata Małecka-Libera, jest w niej prof. Alicja Chylicka, doświadczony dyrektor szpitala w Częstochowie, doktor Wojciech Konieczny, ale również panie i panowie lekarze z Prawa i Sprawiedliwości, a także ludzie którzy zajmowali się managementem w ochronie zdrowia i jestem przekonany, że nasz projekt będzie wykorzystany. Wiemy, że mogą być problemy, bo wiele złego w ochronie zdrowia robią nie tyle decyzje ministerialne, ale przede wszystkim rozporządzenia i zarządzenia NFZ i ministra. Trudno obalać te akty, choć zamierzam rozmawiać o tym ministrem zdrowia. Z ochro-

REKLAMA

009424288



**1 GRUDNIA ŚWIATOWY
DZIEŃ AIDS**

SPRAWDŹ SIĘ!

**W POLSCE KAŻDEGO DNIA 3 OSOBY DOWIADUJĄ SIĘ,
ŻE SĄ ZAKAŻONE HIV!**

Anonimowo, bezpłatnie i bez skierowania wykonasz test w kierunku HIV w punktach konsultacyjno-diagnostycznych (PKD) zlokalizowanych w następujących miastach:

Białystok, ul. Bema 2	Koszalin, ul. Szpitalna 2	Toruń, ul. Szosa Bydgoska 1
Bydgoszcz, ul. Kujawska 4	Kraków, ul. Kopernika 19	Wałbrzych, ul. Batorego 4
Chorzów, ul. Zjednoczenia 10	Lublin, ul. Spokojna 3	Warszawa, ul. Jagiellońska 34
Częstochowa, ul. Ogrodowa 66	Łódź, ul. Tuszyńska 19	Warszawa, ul. Nugat 3
Ełk, ul. Kościuszki 35	Olsztyn, ul. Żołnierska 16	Warszawa, ul. Jana Pawła II 45 A
Gdańsk, ul. Smoluchowskiego 18	Opole, ul. Katowicka 64	Warszawa, ul. Chmielna 4
Gdynia, ul. Huzarska 1	Płock, ul. Medyczna 19	Wrocław, ul. Podwale 74 ofic. 23
Gorzów Wielkopolski, ul. K. Jagiellończyka 8B	Poznań, ul. Mickiewicza 5/4	Wrocław, ul. Wszystkich Świętych 2
Jelenia Góra, ul. Ogińskiego 6	Rzeszów, ul. Wierzbowa 16	Zgorzelec, ul. Lubańska 11/12
Kielce, ul. Karczówkowska 36	Szczecin, ul. Broniewskiego 12	Zielona Góra, ul. Niepodległości 1

Bez zgody rodziców lub opiekunów możesz wykonać test po ukończeniu 18. roku życia.

Godziny pracy punktów dostępne są na stronie: <https://aids.gov.pl/pkd/>

Telefon Zaufania HIV/AIDS:

800 888 448

(połączenie bezpłatne)



Agenda Ministra Zdrowia

Sasin i Woś, nowi ministrowie w rządzie Morawieckiego

Wiadomo, że polityk, który nie ma ambicji, to żaden polityk. Zarówno Jacek Sasin, jak i Michał Woś doskonale wiedzą, czego chcą. Ten pierwszy pokieruje jednym z najważniejszych resortów, drugi w wieku 28 lat został ministrem środowiska



Dorota Kowalska
d.kowalska@polskatimes.pl

Polityka

W nowym rządzie Mateusza Morawieckiego pojawili się nowi ministrowie, wśród nich Jacek Sasin i Michał Woś, których polityczne kariery nabierają tempa.

Jacek Sasin i Michał Woś, dwaj nowi ministrowie w rządzie Mateusza Morawieckiego. Dwaj wielcy wygrani.

Woś stanie na czele resortu środowiska, które ma nadzorować państwowe zasoby naturalne. Sasin będzie odpowiedzialny za państwowe spółki energetyczne i górnicze jako szef nowo utworzonego resortu ds. nadzoru właścicielskiego. Zachowuje też tytuł wicepremiera.

- Spotkałem go na początku 2016 roku. Mówił, że czuje się trochę rozczarowany: Prawo i Sprawiedliwość przejęło władzę, on miał wrażenie, że jest trochę niezagospodarowany. Chciał być bardziej aktywny, a pozostawał szeregowym posłem. To był początek pierwszej kadencji rządu PiS, mamy początek kolejnej, a Jacek jest drugą osobą w rządzie - mówi poseł Zbigniew Girzyński. I krótko charakteryzuje Sasina: „Konsekwentny, merytoryczny, cierpliwy, potrafiący czekać”.

Prawdę mówiąc, Jacka Sasina władze partii doceniły znacznie wcześniej, wicepremierem i szefem Komitetu Stałego Rady Ministrów jest od początku czerwca. Wcześniej pełnił funkcję przewodniczącego Komitetu Stałego Rady Ministrów sekretarza stanu w KPRM, jeszcze wcześniej był przewodniczącym sejmowej Komisji Finansów Publicznych.

- Dla Polski w różnych instytucjach państwa pracowaliśmy z Jackiem od lat 90. To człowiek doświadczony, merytoryczny, dobry organizator. Wydał kilkadziesiąt decyzji administracyjnych, rozumie strukturę państwa - mówi Elżbieta Jakubiak, była posłanka PiS-u. - Prywatnie? Można z nim po-



Michał Woś pokieruje częścią dawnego Ministerstwa Środowiska

rozmawiać o wszystkim: zna się na historii, literaturze, architekturze, wykształcony, fajny do życia. Gdybym miała dostać od kogoś list miłosny, to właśnie od niego - dodaje.

- A dlaczego? - dopytuję.
- Bo taki list musi być ładnie napisany, a Jacek ładnie pisze - wybucha śmiechem.

Sasin ukończył studia wyższe na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego oraz studia podyplomowe z zarządzania administracją publiczną w Wyższej Szkole Przedsiębiorczości i Zarządzania im. L. Koźmińskiego również w Warszawie. Mieszka w Ząbkach, ojciec Sasina był to-

Jacek Sasin uchodzi za człowieka merytorycznego. To doświadczony urzędnik, lojalny wobec prezesa Kaczyńskiego

karzem, mama pracowała w biurze. „Mój życiorys potwierdza model PRL-owskiego awansu: inteligent w pierwszym pokoleniu, z pochodzeniem robotniczo-chłopskim. (...) Pamiętam wycieczki rowerowe z ojcem. Opowiadał o bitwie 1920 roku, przegranej bolszewików. Tata był prostym człowiekiem, do końca życia był przeciwnikiem poprzedniego ustroju. Zmarł w 1987 r. Nie oczekiwał zmiany” - mówił swego czasu „Gazecie Wyborczej”. Opowiadał, że jego rodzinny dom był patriotyczny, on sam został zaś zwolennikiem Piłsudskiego dzięki babci i ciotce, której mąż był oficerem u Marszałka.

Swoją urzędniczą karierę rozpoczął od Fundacji „Polsko-Niemieckie Pojednanie”, w 1998 roku został dyrektorem Departamentu Orzecznictwa w Urzędzie do spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, w latach 2004-2006 w urzędzie m. st. Warszawy kierował Urzędem Stanu Cywilnego. W styczniu



Jacek Sasin będzie odpowiadał m.in. za spółki Skarbu Państwa

2006 roku objął urząd wicewojewody mazowieckiego, rok później został wojewodą mazowieckim.

Pod koniec tego samego roku Jacek Sasin doradzał już prezydentowi Lechowi Kaczyńskiemu, a w listopadzie 2009 roku został powołany na sekretarza stanu i zastępcę szefa Kancelarii Prezydenta RP.

Zastąpił niejako Michała Kamińskiego, który dostał się właśnie do Parlamentu, „odzieńczył” nawet po nim asystentkę - Katarzynę Doraczyńską.

10 kwietnia miał lecieć wraz z prezydentem do Smoleńska. W pierwszym momencie jego nazwisko pojawiło się nawet wśród nazwisk ofiar.

„Uważam, że przeżyłem cudem. Bardzo często towarzyszyłem prezydentowi w jego podróżach i właściwie to, że tym razem pojechałem samochodem tam na miejsce, było wynikiem jakichś ustaleń. Wynikało to z naszych obaw w kancelarii, że ta wizyta jest wizytą trudną, i dobrze by

było, żeby ktoś z kierownictwa kancelarii wcześniej tam na miejscu wszystkiego dopilnował. (...) Czuję się trochę jak człowiek cudem uratowany, jak człowiek, któremu dano szansę żyć dalej, któremu dano drugie życie” - wspominał rok po katastrofie.

Rzeczywiście, miał sporo szczęścia. Bo prawda jest taka, sam mówił dwa lata później, że oddał swój bilet asystentce, właśnie Katarzynie Doraczyńskiej, a sam do Smoleńska pojechał samochodem.

- To był z jego strony miły gest, nie każdy zastępca szefa Kancelarii Prezydenta RP oddaje swój bilet współpracownicy, a sam tłucze się tyle kilometrów nawet najlepszą limuzyną - mówię nam jeden z polityków prawicy.

- Jacek bardzo przeżył to, co się stało. Wiele bliskich mu osób zginęło pod Smoleńskiem - dodaje.

Jako zastępca szefa Kancelarii Prezydenta poinformował zebranych w Katyniu członków oficjalnej delegacji, że doszło do

katastrofy, że prezydent nie żyje.

Po latach wspominał współpracę z Lechem Kaczyńskim: „Miałem wrażenie, że żyję w jakiejś innej rzeczywistości. Słuchałem mediów (...) Rysowano prezydenta jako człowieka małego, kłopotliwego, pozbawionego poczucia humoru, kogoś takiego niezwykle nieprzyjemnego w odbiorze, zakompleksionego, kogoś kto składał się właściwie z samych wad. A znałem dowcipnego, uśmiechniętego, człowieka z krwi i kości, człowieka, który dysponował także ogromnymi pokładami autoironii. Żartował z siebie, pozwalał sobie żartować. Nie obrażał się broń Boże o to, a wręcz było widać wyraźnie, że sprawia mu to przyjemność. (...) Był człowiekiem niezwykle osobście skromnym. Nie był to człowiek, który dbał o jakieś zaszczyty dla siebie, czy o dobra materialne”.

Katastrofa smoleńska ponoc mocno Sasina zmieniła. W jednym z prawicowych dzienników stwierdził, że Bronisław Komorowski kpił ze śmierci Lecha Kaczyńskiego. Według jego relacji ówczesny prezydent miał powiedzieć na zakrapianym spotkaniu, że „Lecha nie ma, ale został jeszcze ten drugi”. Radosław Sikorski miał z kolei odpowiedzieć: „Nie martw się Broniek, mamy jeszcze jedną Tutkę”. Rozpętała się burza. Prezydent od razu pozwał Sasina. Wygrał zarówno w pierwszej, jak i w drugiej instancji. Sasin musiał przeprosić głowę państwa.

„Po Smoleńsku Jacek się zradikalizował. Pojął, że nasze środowisko nigdy nie porozumie się z Platformą. On sam twierdzi, że stało się to wcześniej, choć do kancelarii przychodził jako „sierota po PO-PiS-ie” - mówiła „Gazecie Wyborczej” w 2014 roku wspomniana już wyżej Elżbieta Jakubiak.

W 2010 roku kandydował z listy PiS do sejmiku województwa mazowieckiego, został radnym. Rok później posłem.

W 2014 roku był kandydatem PiS na urząd prezydenta Warszawy. W drugiej turze wyborów przegrał z ówczesną prezydent Hanną Gronkiewicz-Waltz. W kampanii mówił, że wprowadzi darmową komuni-

kację miejską, zaczął też płacić podatki w Warszawie, bo podnosił, że wiele osób pracuje w stolicy, ale z urzędem skarbowym rozlicza się w swoich rodzinnych stronach, a to uszczupla budżet Warszawy. Nie pomogło.

W wyborach parlamentarnych w 2015 roku Sasin kandydował z trzeciego miejsca listy PiS z okręgu podwarszawskiego, wszedł do Sejmu.

Został szefem prestiżowej Komisji Finansów Publicznych. W okresie kierowania komisją finansów, na początku 2017 roku, zasłynął pomysłem tzw. ustawy metropolitalnej, zakładającej rozszerzenie Warszawy o szereg okolicznych gmin. Opozycja podnosiła, że wszystko po to, aby zwiększyć szanse kandydata PiS na wygranie wyborów w Warszawie. Sam Sasin twierdził, że to bzdura.

„Ustawa metropolitalna jest dla Warszawy i pobliskich gmin niezbędna i potrzebna. Rozmawiamy o niej od kilkunastu lat, a tak naprawdę od początku powstania samorządów, czyli od początku lat 90. Wienc nie ma mowy, żeby się z tej ustawy wycofywać. Chcemy przyjąć w tej kadencji Sejmu przed najbliższymi wyborami samorządowymi dwie ustawy metropolitalne: ustawę dla Śląska i dla Warszawy. To jest zresztą nie tylko mój pogląd czy mojego środowiska politycznego, w środę odby-

łem razem z panem wojewodą Sipierrą dobre spotkanie z przedstawicielami samorządów, które miałyby w myśl naszego projektu tworzyć metropolię warszawską i przyjęliśmy na koniec tego spotkania wspólne, choć niesformalizowane stanowisko, że chcemy pracować nad ustawą metropolitalną” – mówił nam w wywiadzie. Ale koniec końców ustawa wyśladowała w koszu.

Wśród polityków opinie o Sasinie, te nieoficjalne, są różne.

– Inteligentny, merytoryczny, ale wpadł w sidła Prawa i Sprawiedliwości i ugrzązł. Nie wyobraża już sobie kariery poza partią – mówi nam jeden z rozmówców. I dodaje, że Sasin jest bardzo lojalny w stosunku do Jarosława Kaczyńskiego, chociaż nie należy do jego ulubieńców, jak wszyscy blisko kiedyś związani z Lechem Kaczyńskim.

– Ale Jarek wie, że Sasin jest oddany partii i sprawny, poza tym to doświadczony urzędnik – tłumaczy polityk.

Inny zauważa, że Sasin chociaż wydaje się miły i sympatyczny, twardo realizuje zadania nałożone na niego przez prezesa i nie ma przy tym skrupułów. Prywatnie, jest żonaty, ma syna. Interesuje się sztuką, ponoć kolekcjonuje rzadkie i stare książki.

Podczas jednego z wywiadów pytaliśmy Jacka Sasina, czy PiS wygra wybory parla-

Michał Woś nazywany jest złotym dzieckiem Zbigniewa Ziobry, sam wcale nie ukrywa, że był zafascynowany swoim przełożonym

mentarne w 2019 roku, tak odpowiedział: „Musimy o to walczyć. Rozmawiać z obywatelami, przekonywać ich do słuszności swoich działań, żeby następne wybory wygrać. Zdajemy sobie też sprawę, że pełna realizacja naszego programu może okazać się trudna w czasie jednej kadencji, być może będzie nam do tego potrzebna druga kadencja. Oczywiście każda władza chce rządzić jak najdłużej i nie różnimy się tu od innych partii”.

Onowym ministrze środowiska wiadomo znacznie mniej niż o Jacku Sasinie. Jeden z dziennikarzy jego nominację skomentował z przekąsem: „Opanu Wosiu wiadomo, że musi znać się na wszystkim, bo wiemy już, że jako 28-latek zna się na prawie, na pomocy humanitarnej i na środowisku”.

Woś nazywany jest złotym dzieckiem Zbigniewa Ziobry, ale też od lat związany jest z Solidarną Polską.

„Byłem nim zafascynowany, pamiętam, że podziwiałem, jak

minister i PiS zmieniali Polskę” – miał kiedyś powiedzieć pytany, co myślał o Ziobrze jako 16-latek.

Pochodzi z Raciborza. Ukończył studia prawnicze na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz studia menedżerskie w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie. W czasie studiów Woś działał w Młodzieżowej Radzie Miasta w Raciborzu. W 2014 roku został radnym miasta i wiceprzewodniczącym Komisji Rozwoju Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

W listopadzie 2015 roku został doradcą ministra Zbigniewa Ziobry, rok później – szefem Gabinetu Politycznego.

Sam Woś wspominał, że pierwszy raz spotkał się z ministrem w listopadzie 2015 roku, kiedy Ziobro szukał współpracowników do ministerstwa. Został polecony przez ludzi z organizacji pozarządowych i tych z kręgów akademickich. Został zaproszony na rozmowę i spodobał się.

Kiedy w 2017 powołano go na stanowisko podsekretarza stanu, rzekł się mandatu radnego. W ministerstwie był odpowiedzialny za nadzór nad sprawami rodzinnymi i nieletnich, zakładami poprawczymi oraz informatyzacją wymiaru sprawiedliwości. 12 marca 2018 premier Mateusz Morawiecki przyjął jego dymi-

sję w związku z ograniczaniem liczby wiceministrów w rządzie, ale już cztery dni później Woś został pełnomocnikiem ministra Ziobry do spraw Funduszu Sprawiedliwości, reformy prawa rodzinnego, reformy systemu prawa karnego w zakresie postępowania w sprawach nieletnich oraz do spraw informatyzacji i cyberbezpieczeństwa.

„Zbigniew Ziobro płaci za wierność. Wyciąga młode osoby i wynosi szybko na wysokie stanowiska, bo wie, że wszystko mu zawdzięczają i zawsze staną po jego stronie” – mówił swego czasu „Rzeczpospolitej” Borys Budka z Platformy Obywatelskiej.

Od czerwca 2018 Woś był ministrem ds. pomocy humanitarnej. Zastąpił na tym stanowisku Beatę Kempę, która zdobyła mandat europosłanki.

W ostatnich wyborach zdobył mandat posła.

O Wosiu zrobiło się głośno już jakiś czas temu, kiedy OKO.press opisał jego błyskotliwą karierę, serwis analizował też świetny wynik wyborczy Wosia. „Woś nigdy nie zapomniał o swoim regionie. Żadne uroczyste otwarcie, jubileusz, przekazanie dotacji, położenie kamienia węgielnego nie mogło się odbyć bez niego. Do Raciborza i okolic zaczął też płynąć strumień pieniędzy, m.in. z nadzorowanego przez

Wosia Funduszu Sprawiedliwości. Opłaciło się. Woś w ostatnich wyborach zdobył świetny wynik – prawie 38 tys. głosów. Niewiele mniej od startującego z pierwszego miejsca weterana PiS Bolesława Piechy” – pisał OKO.press.

Dalej jest o tym, że odkąd Michał Woś wszedł do Ministerstwa Sprawiedliwości i został nadzorcą Funduszu Sprawiedliwości, w Raciborzu mają się z czego cieszyć: pieniądze płyną do strażaków, szkół, między innymi do Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Według serwisu Woś „zachęcił” szkołę do przygotowania projektów i skorzystania ze wsparcia Funduszu Sprawiedliwości. Szkoła wsparcie dostała z części Funduszu przeznaczonej na przeciwdziałanie przestępczości. Kontrolerzy NIK stwierdzili potem, że ta dotacja jest przykładem „niegospodarnego i niecelowego” wydania publicznych pieniędzy.

Sam Woś w swoim felietonie dla gazety „Nasz Racibórz” chwali się, że „sprowadził do Raciborza inwestycje za setki milionów złotych”.

– Ambitny, dobrze wykształcony, wie czego chce – mówi nam jeden z polityków prawicy. I dodaje, że kariera Wosia pewnie szybko się nie skończy, bo kto jak kto, ale młody prawnik umie o nią zadbać.

Materiał Informacyjny BGK

009427780



Masz pomysł na biznes? Zostań swoim szefem z pożyczką unijną!

Nie pracujesz, masz pomysł na biznes, ale brakuje Ci pieniędzy? Wykorzystaj do tego pożyczkę z „Jeremie2”! Wsparcie na start otrzymasz na bardzo atrakcyjnych i klarownych warunkach. Na przyszłych przedsiębiorców czeka ponad 73 mln zł.

Czym są pożyczki z „Jeremie2” i dlaczego warto z nich skorzystać?

Pożyczki unijne z projektu „Jeremie 2” to kontynuacja dobrze znanej zachodniopomorskiej firmom, założonej już inicjatywy „JEREMIE”. W minionej edycji pożyczki dostępne były jedynie dla przedsiębiorców, teraz mogą z nich skorzystać także osoby w wieku 30 lat i więcej, które planują założyć własną firmę.

Pożyczka unijna na rozpoczęcie działalności gospodarczej oraz na

utworzenie dodatkowego miejsca pracy to bardzo dobre rozwiązanie dla osób, które chcą spróbować swoich sił w biznesie. Pożyczka jest udzielana na 7 lat, z możliwością uzyskania rocznej karencji, kiedy płacone są tylko odsetki. Do sięgnięcia po środki zapraszamy w szczególności osoby znajdujące się w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy, czyli kobiety, osoby po pięćdziesiątym roku życia, osoby z niepełnosprawnościami, długotrwale bezrobotne oraz osoby z wykształceniem średnim lub niższym.

Dodatkowo uczestnikami projektu mogą być również osoby w wieku 30 lat i więcej, należące do następujących grup docelowych: imigranci oraz reemigranci, osoby odchodzące z rolnictwa i ich rodziny, osoby ubogie pracujące, osoby zatrudnione na umowach krótkoterminowych lub pracujące w ramach

umów cywilnoprawnych, których miesięczne zarobki nie przekraczają wysokości minimalnego wynagrodzenia.

Co istotne, o pożyczkę mogą ubiegać się także osoby, które w przeszłości prowadziły już własną firmę, pod warunkiem, że zamknęły ją co najmniej rok przed złożeniem wniosku. Biorąc pożyczkę unijną, nie musisz obawiać się żadnych dodatkowych kosztów lub prowizji – płacisz tylko odsetki.

Na jakie wsparcie możesz liczyć?

Na założenie własnej firmy możesz otrzymać nawet dwudziestokrotność przeciętnego wynagrodzenia obowiązującego w dniu podpisania przez Ciebie umowy. Obecnie jest to ok. 99 tys. zł. Te pieniądze pomogą Ci w uruchomieniu firmy – możesz je wykorzystać m.in. na

zakup maszyn i urządzeń, adaptację pomieszczeń, reklamę czy usługi księgowe. Po otwarciu firmy będziesz mógł dodatkowo ubiegać się o pożyczkę w wysokości 20 tys. zł na utworzenie miejsca pracy, na spłatę której będziesz mieć nawet 3 lata.

Proste i jasne zasady

• Pożyczka jest w zasięgu Twojej ręki! Przygotuj krótki biznesplan i zgłoś się bezpośrednio do wybranej przez Bank Gospodarstwa Krajowego profesjonalnej instytucji finansującej, która pomoże Ci wypełnić wniosek i przeprowadzi przez cały proces uzyskania środków. Jeśli Twój pomysł na biznes zostanie pozytywnie oceniony, pozostaje już tylko rejestracja działalności i podpisanie umowy. W województwie zachodniopomorskim pożyczki udzieli Ci: **Polska Fun-**

dacja Przedsiębiorczości (www.pfp.com.pl/, zakładka: pożyczki), **Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.** (karrsa.eu, zakładka: Jeremie2), **Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości** (biznes.koszalin.pl, w zakładce: pożyczki)

Więcej informacji na temat pożyczek unijnych oraz projektu „Jeremie2” znajdziesz na: pożyczkiunijne.bgk.pl Artykuł sponsorowany przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Przyznanie pożyczki uzależnione jest od pozytywnej analizy zdolności kredytowej. Przyznanie pożyczki unijnej uzależnione jest od analizy ryzyka wnioskodawcy. Niniejszy materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego.

Maria Mazurek
maria.mazurek@polskapress.pl



Psychologia

Gdy Marta, kucając, rodziła swoje czwarte dziecko, pozostałe bawiły się na podwórku. Noworodka wsadziła do worka na śmieci, szczelnie zawiązała. I pewnie nic by nie wyszło na jaw, gdyby sędziak sąddeckiej wsi nie zaniepokoił fetor rozkładających się zwłok. Nadia urodziła w toalecie przetwórnicy owoców, gdzie pracowała. Dziecko schowała do kosza na śmieci, udało się je uratować. Proces kobiety toczy się przed lubelskim sądem. O motywach kobiet, które zabijają własne dzieci, rozmawiamy z dr. Maciejem Szaszkiewiczem, profilerem, psychologiem sądowym z Krakowa.

Co siedzi w głowie zabójczyń własnych dzieci?

Kobiety, które zabijają swoje dzieci, bardzo rzadko dokonują zabójstwa. Zabójstwo to bowiem umyślne pozbawienie kogoś życia, z pełną świadomością. Zabójstwa własnych dzieci zdarzają się niezwykle rzadko. O ile ogólnie takie czyny znacznie częściej popełniają mężczyźni, to własne dzieci częściej zabijają kobiety. Najczęściej dokonują tego w okresie poporodowym - bo bywają wtedy ogarnięte huśtawką emocjonalno-poporodową, mogą nie potrafić myśleć racjonalnie, nie są do końca sobą. Na skutek ciąży, a później porodu, w organizmie pań zachodzi szereg bardzo różnych, skomplikowanych procesów biochemicznych. Niektóre z nich mogą przyjąć taką formę, że kobieta traci możliwość panowania nad swoimi emocjami, a nawet i zachowaniem. Prawie zawsze wtedy, gdy decyduje się zabić swoje dziecko czy też skazać je na śmierć, jest w emocjonalnym dole - bo jak ktoś porzuca noworodka w plastikowym worku, to musi liczyć się z jego śmiercią. Czasem to efekt dramatycznych okoliczności.

Na przykład?

Społecznych, finansowych, rodzinnych. Oczywiście te zdarzają się częściej w przypadku niechcianych ciąży, na przykład będących wynikiem gwałtu (a okazuje się, że podczas gwałtu ofiara statystycznie często zachodzi w ciążę). Są też sytuacje - na szczęście coraz radsze - kiedy dziewczyna wie, że jeśli urodzi, to będzie potępiona, być może wygnana z domu. Zachodzi w niechcianą ciążę, nie czuje się na to gotowa. Nie ma dobrej relacji z rodzicami, boi się im przyznać. Ponieważ polskie prawo zabrania aborcji, to ta prosta, młoda dziewczyna



Dr Szaszkiewicz: - O ile sprawcami wszystkich zabójstw częściej są mężczyźni, to własne dzieci zazwyczaj zabijają kobiety

Matki, które zabijają własne dzieci. Co siedzi w ich głowach?

próbuję kombinować na własną rękę, jak przerwać ciążę, ale nie jest to takie proste. A ponieważ sprawa nie jest pilna, ciąża trwa dość długo - to odkłada to na później i na później. Niektóre ciążę są słabo widoczne, a jeśli jeszcze kobieta się umiejętnie ubierze - to w zasadzie do końca jej nie widać. Dziewczyna, w miarę upływu czasu, coraz bardziej boi się jednak reakcji rodziców, potępienia przez księdza, nauczycieli, jeśli jeszcze chodzi do szkoły. W końcu rodzi, a potem po cichu pozbywa się zwłok.

Sąd uwzględni te czynniki społecznej presji, niedojrzałość emocjonalną, strach podczas procesu?

Sąd może, ale nie musi, uznać to za okoliczności łagodzące. Podobnie jak konflikty między rodzicami, które bardzo często - choć nie zawsze - leżą u podłoża takich sytuacji. Jeśli mężczyzna zostawia kobietę, która dopiero co urodziła, to dochodzi u niej do bardzo mocnego spięcia emocji. Każdy głupi wie, że kobieta w położu wymaga spokoju, opieki, wsparcia. Dopóki funkcjonowały rodziny wielopokoleniowe - kobiety to wsparcie uzyskiwały od matek, cioć,

babć. Teraz powinny uzyskać od mężczyzn. Jeśli mężczyzna odchodzi, mogą poczuć się zawiedzione, zrozpaczone. Kilka tygodni temu była taka dziwna sytuacja: facet wypędził od siebie kobietę z dzieckiem. Ona, jemu na złość, to dziecko zabiła...

Rozumiem, że porzucona kobieta może być wściekła, ale to żadna okoliczność łagodząca. Zabijać własne dziecko, żeby kogoś zranić? Zaślepiła ją nienawiść.

A najsilniejsza nienawiść bierze się z zawiedzionej miłości. Ale ma pani rację: trudno to zrozumieć i usprawiedliwić. Szczególnie, że chodzi o zabicie dziecka, niewinnej i bezbronnej istoty.

I to własnego. A przecież dzieci, w pewnym sensie, są przedłużeniem nas.

Prawda. Przekazywanie genów i utrzymanie gatunku jest - patrząc z biologicznego punktu widzenia - naszą życiową misją.

Nie tylko naszą. Innych żywych organizmów też.

O tak. Sprawa dotyczy popędów, czyli sił, bez których byśmy nie przetrwali. Czujemy głód i potrzebę ruchu, bo bez

jedzenia i ruchu byśmy umarli. Bez popędu seksualnego również byśmy zginęli - jako gatunek. Przecież gdybyśmy wszyscy żyli w celibacie, jak księża (a ściślej mówiąc - jak część z nich), to ludzkość przestałaby istnieć. Dlatego zabicie dziecka, zwłaszcza własnego, jest czymś tak nienaturalnym, nie-ludzkim. Podkreślam jeszcze raz: prawie zawsze kryją się za tym skrajne rozchwiania emocjonalne. Z wyjątkiem psychopatów. Pamięta pani sprawę Madzi z Sosnowca?

I jej matkę celebrytkę. Oczywiście.

To typowe zachowanie psychopaty. Bo psychopaci, proszę pani, nie znają miłości, wstydu, żalu, empatii. Nie mają uczuć wyższych. Pani Katarzyna, bo tak chyba miała na imię, nie przejawiała żadnych, najmniejszych wyrzutów sumienia po zabiciu swojej córki. Niedługo później bawiła się w nocnych klubach. Dziecko, po prostu, jej przeszkadzało. Gdy je zabiła - ożyła. Ale rzadko spotykamy się z takimi cynicznymi, psychopatycznymi motywami. Dlatego ta sprawa była wstrząsająca.

Psychopatia nie jest chorobą psychiczną.

Nie. W pewnym sensie jest jej przeciwieństwem: maksymalnym wyrachowaniem i działaniem pozbawionym jakichkolwiek emocji. Dlatego sąd nie miał żadnych podstaw, żeby traktować mamę Madzi ulgowo. Żadnych.

A czy często kobiety zabijają swoje dziecko pod wpływem depresji poporodowej?

W prawie karnym jest taka tendencja - nie do końca się z nią zgadzam - żeby depresję poporodową wiązać tylko z pierwszymi kilkoma dniami po porodzie. Uznaje się, że później biochemia kobiety wraca już do normy. Życie jednak pokazuje, że to nie do końca prawda.

Oprócz biologicznej bomby przy porodzie i tuż po nim, kobieta wiele miesięcy dłużej musi zmagać się ze zmęczeniem, niewyspaniem.

Otóż to. Gdy jesteśmy zmuszeni utrzymywać koncentrację, będąc jednocześnie skrajnie zmęczonymi, to mogą pojawić się stany na granicy omamów, urojeń. To jak z kierowcami, którzy jadą w nocy, są zmęczeni - często halucynują oni np. przebiegające przez drogę stada zwierząt. U kobiet

po porodzie - szczególnie jeśli nie mają wsparcia męża, matki, a ich dziecko należy do wymagających - ten stan może utrzymywać się miesiącami. Opowiem historię z czasów, kiedy miałem kilka miesięcy: mieszkaliśmy z mamą u cioci w Warszawie, na czwartym piętrze - to odpowiada szóstemu piętru we współczesnym budownictwie. W nocy, gdy wszyscy spali, moja mama usłyszała stukot końskich kopyt i coś jej się ubzdurało, że ktoś mnie porywa. Wyrzła przez okno - rzeczywiściejechała dorożka, a pasażer, niefortunnie, trzymał w ręce niemowlę. Mama przełożyła nogę przez okno i chciała skakać, bo była przekonana, że tym niemowlęciem jestem ja. Gdyby nie szybka reakcja cioci, mama by już nie żyła. Zmęczenie u młodych matek łączy się z lękami, stanami depresyjnymi. Pojawiają się emocje, które trudno kontrolować. Moja znajoma, zresztą psychoterapeutka, wzięła swoje kilkumiesięczne dziecko na ręce, wdrapała się na dach 10-piętrowego budynku i skoczyła. Z dzieckiem.

Samobójstwo rozszerzone.

Kiedy kobieta jest we frustrującej, trudnej psychologicznie sytuacji, może popaść w takie stany depresyjne, że dochodzi do wniosku, iż samobójstwo jest jedynym wyjściem (mądrość życiowa uczy jednak, że samobójstwo i zabójstwo nigdy nie rozwiązują problemów, które leżą u ich źródeł). Uważa np., że świat jest okrutnym miejscem, gdzie spotykają ją same złe rzeczy - trzeba więc skończyć z życiem. A skoro ją spotyka samo zło, to tak samo będzie z jej dzieckiem.

Chce mu więc tego oszczędzić?

Tak. Chce mu oszczędzić tego losu. Tym bardziej że skoro ona nie będzie już żyła - to tym bardziej nikt, w jej mniemaniu, nie ochroni jej dziecka.

Jak lekarze są w stanie ocenić stan psychiczny osób podejrzewanych o zabójstwo?

O, to jest trudna sztuka. Tym bardziej że to nie jest ocena stanu psychicznego w czasie badania - a stanu psychicznego w czasie zdarzenia. Jeszcze jedno: jeśli ktoś cierpi na choroby psychiczne, niekoniecznie zabił pod ich wpływem. To mogło być zupełnie niezależne od choroby. Chory psychicznie mógł np. stwierdzić: mam żółte papiery, to i tak mi nic nie zrobią - i zabić z premedytacją.

Wszak można być jednocześnie chorą psychicznie i złym człowiekiem.

Oczywiście. Choroby, też psychiczne, nie dotyczą kogoś, bo jest dobry lub zły. Biedny i bogaty. W tym sensie są nie-drogie stada zwierząt. U kobiet

Wójt siedzi, a ludzie za nim tęsknią. Krótka historia Zbigniewa W.

Michał Kaźmierczak
michal.kaźmierczak
@polskapress.pl



Zbyszek w gminie znają prawie wszyscy. Młody, uczynny, serce na dłoni. Jak wchodził w niedzielę do kościoła, to z każdym się witał, a na dożynkach bawił się jak nikt inny. Z ludźmi rozmawiał i dla każdego znalazł czas. Większość uważa, że wójt był dobrym. Na tyle dobrym, że głosowali na niego, nawet gdy siedział już w więzieniu.

Daszyna. Niewielka, 4-tysięczna gmina pod Łęczycą. W centrum wsi dwa sklepy prywatniacy, jedna sieciówka, restauracja, fryzjer, park, punkt apteczny, budynek OSP i Urząd Gminy. W tym ostatnim przez trzy kadencje (od 2008 roku) urzędował wójt Zbigniew W. Urzędowałby pewnie i czwartą, ale w kwietniu 2018 roku trafił do aresztu. Prokuratura przedstawiła mu 92 zarzuty dotyczące m.in. wyłudzenia 11 mln zł dopłat z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa i kierowania zorganizowaną grupą przestępczą. Wójt, siedząc w areszcie, wystartował w wyborach samorządowych w październiku 2018 roku. Wygrał je w drugiej turze z ponad 72-procentowym poparciem. Od tego czasu minął rok. Premier w gminie powołał komisarza, a wójtowi już sześciokrotnie przedłużano areszt tymczasowy, nie dopuszczając przy tym do złożenia ślubowania. Na początku listopada Prokuratura Krajowa rozszerzyła listę zarzutów dla wójta do 95.

Do rany przyłóż

Minęło już półtora roku od chwili, w której Zbigniew W. trafił za kratki i rok od zwycięskich wyborów. Pamięć o „dobrym wójcie” wśród mieszkańców jednak nie blednie. A przynajmniej nie u wszystkich. Paweł ma około sześćdziesiątki. Pobrzdżona twarz, gospodarskie ubranie, czapka. Spotykamy go, gdy spokojnym krokiem zmierza do remontowanego budynku OSP.

- Zbyszek, jakby to powiedzieć, był „jak do rany przyłóż” - mówi o wójcie. - To był dusza człowiek. Zawsze przywitał się, zagadnął, nigdy nie odmówił spotkania, gdy przychodziło się do urzędu. Nie zdarzało się, by ludzi nie wysłuchał lub pomóc nie próbował. Teraz to się wszystko pozmieniało. Komisarz, który siedzi na stołku, dla ludzi czasu nie ma, pozwalniał dobrych urzędników.

Mam wrażenie, że wszystkich w gminie stało.

Maryla ma około pięćdziesiątki, lubiła wójta. Młody, przyjemny w obyciu, a co najważniejsze - zaradny. - Park nam wyremontował, budynki wielorodzinne dla mieszkańców odnowił, oczyszczalnię pobudował, gazociąg położył, inwestorów ściągnął i pomógł zakłady postawić, w których ludzie pracę mają (Zakłady Animex w Korytach) - wymienia jednym tchem zasługi. - Rękę miał do prowadzenia gminy i gospodarskie zacięcie. Poza tym dobry człowiek był.

Wójt, nie dość, że był dobrym gospodarzem, to i bawić się umiał. - Na dożynkach, to z każdym się przywitał, a jak było można, to się i napił - wspomina Paweł. - Imprezy, które organizował, zawsze huczne były.

Pociąg do „przyjemności” pozbawił nawet wójta urzędu. Nie chodziło jednak o huczne zabawy czy spożywanie alkoholu a o... polowanie. W 2010 roku Sąd Rejonowy w Łęczycy skazał Zbigniewa W. za polowanie na dziki bez wymaganych uprawnień i wymierzył mu 10 tys. złotych grzywny. Mimo uprawomocnienia wyroku sądu, rada gminy Daszyna stanęła murem za wójtem i nie podjęła uchwały dotyczącej wygaśnięcia mandatu, co było jej obowiązkiem. Nie pomogły nawet wezwania od wojewody łódzkiego, który ostatecznie 20 czerwca 2011 roku wydał zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu wójta Daszyny. Zbigniew Z. jeszcze przez dwa lata uchylał się od ustąpienia z urzędu. W październiku 2013 roku wojewoda łódzki Jolanta Chełmińska wysłała do Prezesa Rady Ministrów wniosek o powołanie komisarza, który miał rządzić gminą Daszyna. W tym momencie jego kadencja się zakończyła. Jednak nie na długo. W kolejnych wyborach samorządowych w 2014 Zbigniew W. znów wygrał. Był jedynym kandydatem, a poparło go ponad 50 procent uprawnionych do głosowania mieszkańców gminy, czyli ponad 1300 osób.

92 zarzuty, z których większość dotyczyła wyłudzeń (około 90), były też zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą i posługiwania się nierzetelnymi dokumentami. Wójt do winy się nie przyznał. Obrona przedstawiła dowody, które miały wykazać, że działki będące przedmiotem sprawy, były obsiewane. Miały to potwierdzać mapki ze zdjęciami satelitarnymi, inspekcje przeprowadzone na miejscu i coroczne raporty z kontroli przeprowadzone przez jednostki certyfikujące.

Wójt w areszcie

Urzędowanie Zbigniewa W. zakończyło się wczesnym rankiem 4 kwietnia 2018 roku. Zatrzymano go na wniosek prokuratury. Razem z nim zatrzymano dziesięć innych osób, w tym brata - byłego posła Samoobrony oraz kilku innych członków rodziny. Śledczy zarzucili im udział w zorganizowanej grupie przestępczej i wyłudzenie 11 mln zł z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Łęczycy. Początkowo wobec wójta zastosowano dozór policyjny, poręczenie majątkowe i zakazano mu opuszczać granice kraju. Gdy prokuratorzy ustalili, że to on jest najpewniej odpowiedzialny za kierowanie procederem wyłudzenia dotacji, został ponownie zatrzymany i 24 maja trafił do aresztu. Zbigniew W. usłyszał

dla rozwoju gminy i społeczności wiejskiej. Inwestycja firmy Animex SA - budowa ubojni drobiu, gdzie znajdzie pracę ponad 1200 osób czy prowadzona z udziałem Rządu Republiki Niemiec, budowa elektrociepłowni opalanej słomą, wymagają osobistej obecności wójta” - napisali radni w uzasadnieniu uchwały. - „Wiedza i umiejętność prowadzenia procesów inwestycyjnych jest niezmiernie potrzebna do realizacji tych projektów, a brak wójta może zachwiać realizację prowadzonych inwestycji i w konsekwencji doprowadzić gminę do wielkich strat, których jako Rada Gminy chcielibyśmy uniknąć”.

Sąd poręczenia nie przyjął. Wójt pozostał w areszcie. Podczas jego nieobecności gminą zarządzał zastępca.

Kandydat z za krat
Zbigniew W. postanowił ubiegać się o reelekcję w wyborach samorządowych w 2018 roku. Prócz niego o urząd walczyło jeszcze dwóch kandydatów. Kampanią wyborczą kierował z za krat sieradzkiego aresztu. Nie pojawiał się na spotkaniach z mieszkańcami, nie organizował pikników. Mimo tego w pierwszej turze otrzymał najwięcej głosów, w drugiej pozostał jedynym kandydatem. Jego przeciwnik się wycofał. Zbigniew W. wygrał wybory z ponad 72-procentowym poparciem.

„Dzięki dużemu zaangażowaniu i doświadczeniu wójt Zbigniew W., gmina Daszyna prowadzi wiele ważnych projektów inwestycyjnych istotnych

92 zarzuty, z których większość dotyczyła wyłudzeń (około 90), były też zarzuty kierowania zorganizowaną grupą przestępczą i posługiwania się nierzetelnymi dokumentami. Wójt do winy się nie przyznał. Obrona przedstawiła dowody, które miały wykazać, że działki będące przedmiotem sprawy, były obsiewane. Miały to potwierdzać mapki ze zdjęciami satelitarnymi, inspekcje przeprowadzone na miejscu i coroczne raporty z kontroli przeprowadzone przez jednostki certyfikujące.

Sąd poręczenia nie przyjął. Wójt pozostał w areszcie. Podczas jego nieobecności gminą zarządzał zastępca.

Kandydat z za krat

Zbigniew W. postanowił ubiegać się o reelekcję w wyborach samorządowych w 2018 roku. Prócz niego o urząd walczyło jeszcze dwóch kandydatów. Kampanią wyborczą kierował z za krat sieradzkiego aresztu. Nie pojawiał się na spotkaniach z mieszkańcami, nie organizował pikników. Mimo tego w pierwszej turze otrzymał najwięcej głosów, w drugiej pozostał jedynym kandydatem. Jego przeciwnik się wycofał. Zbigniew W. wygrał wybory z ponad 72-procentowym poparciem.

Zaprzysiężenie miało się odbyć 23 listopada 2018 roku. Wójt wystąpił do prokuratury o zwolnienie z aresztu, by dopełnić formalności. Śledczy się jednak na to nie zgodzili. W tym samym miesiącu prokuratura wystąpiła do sądu o przedłużenie aresztu dla wójta, a ten do wniosku się przychylił. Gminą nadal zarządzał zastępca.

Przedłużany areszt

Ponieważ wójt wyraził gotowość do złożenia ślubowania, ale nie mógł tego zrobić, nie można było wygaszyć jego mandatu. Konieczne okazało się powołanie komisarza, który pod nieobecność Zbigniewa W. będzie za niego kierował gminą. Na początku grudnia Wojewoda Łódzki wystąpił do prezesa Rady Ministrów z wnioskiem o wyznaczenie osoby, która przejmie wykonywanie zadań i kompetencji wójta gminy Daszyna. Premier Mateusz Morawiecki wyznaczył na to stanowisko Sebastiana Zaborowskiego. Wyznaczenie komisarza spotkało się oporem mieszkańców, którzy chcieli powrotu wybranego w wyborach wójta. Również Zbigniew W. sprzeciwiał się tej decyzji i złożył odwołanie od postanowienia premiera, wyjaśniając, że na czas jego nieobecności obowiązki wójta może pełnić jego zastępca. Premier się nie ugiął. Od tego czasu co trzy miesiące sąd regularnie przedłuża areszt dla Zbigniewa W.

Na początku listopada zdecydowano, że wójt Daszyny pozostanie w nim do końca roku. Sprawą zainteresował się Rzecznik Praw Obywatelskich, który poprosił prokuraturę o wyjaśnienia. Za przetrzymywaniem w areszcie ujął się też senator Przemysław Błaszczak. Prokuratura jest jednak niewzruszona. - Winny czy nie, powinni postawić mu wreszcie zarzuty i albo go osądzić, albo puścić wolno - denerwuje się Maryla.

Pusta kasa gminy?

W połowie miesiąca Sebastian Zaborowski poinformował, że gmina zadłużona jest na 18 mln złotych. Jak ocenił, by wyjść z tego stanu potrzeba jest kilku lat, a do tej pory mieszkańcy nie byli rzetelnie informowani o stanie finansów gminy. Tegoroczny budżet gminy to 55,8 mln zł. Jak łatwo wyliczyć, dług wynosi 33,1 proc. budżetu. Dla porównania: dług Warszawy to 45 procent.

Imiona dwójga mieszkańców zostały zmienione. ©

Współ. Joanna Kaźmierczak, Matylda Witkowska.



Zbigniew W. wygrał ostatnie wybory samorządowe, choć od blisko półtora roku przebywa w więzieniu

Kasia Kowalska: Nie mam powodu, by się czegoś wstydzić

Paweł Gzyl
pawel.gzyl@polskapress.pl



Rozmowa

Kasia Kowalska uświetniła jubileusz 25-lecia swej kariery występem w ramach słynnej serii koncertów akustycznych „MTV Unplugged”. A nam opowiada, na co wydała swoje pierwsze zarobione większe pieniądze i jak realizowała w młodości hasło „Sex & drugs & rock’n’roll”.

„MTV Unplugged” to wyjątkowa seria płytowa, w której w Polsce uczestniczyło do tej pory niewielu artystów. Jak dołączyłaś do ich grona?

Po prostu dostałam w zeszłym roku propozycję występu na takim koncercie. Oczywiście przyjąłem ją w zasadzie od razu. Koncert miał się najpierw odbyć w Gdańsku w lutym, ale ze względu na zabójstwo prezydenta Pawła Adamowicza, został odwołany. Czyli przywitałam się z gaską i pożegnałam się z gaską. Całe szczęście temat wrócił do mnie na wiosnę. Musiałam się wtedy szybko zdecydować, bo było niewiele czasu na przygotowanie tego koncertu. Podjęłam tę walkę - i wszystko udało się zorganizować, mimo trudnego początku.

Jak przygotowywałaś akustyczne wersje swoich piosenek na ten występ?

Ja już od jakiegoś czasu gram koncerty akustyczne i większość tych utworów miała wcześniej podobne aranżacje. Może nie tak rozbudowane - bo bez klawiszy i sekcji dętej. Stworzenie bogatszych wersji było jednak dla mnie samą przyjemnością. Szczególnie, że są to piosenki, które powstawały głównie na gitarze akustycznej. Trochę więc było to tak, jakbyśmy się cofnęli do czasu, kiedy zamykaliśmy się w kuchni z kubkiem kawy i zaczęliśmy wszystko od samego początku.

Zaprosiłaś na ten koncert dwójkę wyjątkowych gości. Pierwszy z nich to Stanisław Soyka. Skąd ten wybór?

Staszka podpatrywałam od lat, występując z nim na wielu wspólnych scenach. Miałam go też okazję wiele lat temu poznać osobiście.



Kasia Kowalska urodziła się w 1973 roku. Nagrała dziewięć płyt. Ma dwoje dzieci - córkę i syna

Kiedy się spotyka innych artystów, albo ma się z nimi wspólny „przelot”, albo nie. W przypadku Staszka tak się właśnie działo. Objawił mi się jako człowiek niezwykle życzliwy, wrażliwy i otwarty, zupełnie nie zadufany w sobie. Kiedy byłam młodsza, zasłuchiwałam się w jego płycie „Acoustic”. Uwielbiam go bowiem w tej najbardziej intymnej odsłonie - tylko jego i fortepian.

Drugim gościem jest Edyta Bartosiewicz. Zaczynałyście karierę mniej więcej w tym samym czasie. To dlatego ją zaprosiłaś?

Tak. Mamy wspólne korzenie. Supportowałam ją podczas jej pierwszej trasy koncertowej. Mam do tego okresu wielki sentyment. Zresztą cały ten koncert to taka właśnie podróż sentymentalna.

No właśnie: obchodzisz teraz 25-lecie swojej kariery. Jesteś zadowolona z tego, co osiągnęłaś na polskiej scenie muzycznej?

Nie mam powodu, by się czegoś wstydzić. Jedyne, co mogłabym sobie zarzucić, to że mogłabym pracować jeszcze więcej. Ale z perspektywy czasu widzę, że jak na dziewczynę z Sulejówki, osiągnęłam bardzo dużo.

Pojawiłaś się na scenie muzycznej na początku lat 90. Wtedy nie było telewizyjnych talent show i mediów społecznościowych. Trudniej było przebić się w tym czasie?

Ta dzisiejsza łatwość w dostaniu do odbiorców jest z jednej strony piękna, a z drugiej - przerażająca. Ludzie szybko się czymś zachwycają, ale równie szybko im się to nudzi. To dlatego, że w kulturze popularnej jest za dużo bodźców. Myśmy tego nie mieli, dlatego dłużej i mocniej przeżywałam coś, co nas fascynowało. Teraz na to nie ma czasu. Jesteśmy ze wszystkich stron atakowani taką ilością informacji, że trudno to wszystko ogarnąć. Artystów jest kilka razy więcej niż kiedyś. I nie wiem, czy to jest fajniejsze. Ja z rozrównaniem wspominałam czas, kiedy premierę płyty długo się przygotowywało, a potem mocno przeżywało. Był czas na smakowanie muzyki. Teraz wszystko dzieje się zbyt szybko.

Panuje opinia, że zostałaś „odkryta” przez słynną menedżerkę - Katarzynę Kanderz. Jak oceniasz jej rolę w swojej karierze?

Ona usłyszała mnie w warszawskiej Stodole podczas koncertu charytatywnego, który organizował bodajże Zbyszek Hołdys. Była tam zbieranina różnych artystów i ja dałam krótki występ ze swoimi ówczesnymi muzykami. Po koncercie poproszono mnie o spotkanie - bo Kaśka zwróciła na mnie uwagę. I od razu dostałam propozycję kontraktu z Izabelin Studio. To był moment kulminacyjny: ale decyzja czy podpisać tę umowę, zależała tylko ode mnie. Zdecydowałam się na to - i tak wszystko się zaczęło.

Inną ważną postacią, która pomogła ci na początku kariery, był Grzegorz Ciechowski, który wyprodukował twój debiutancki album „Gemini”. Wiele lat później oddałaś mu hold na płycie „Moja krew”. Jaki wpływ miała na ciebie współpraca z nim?

Grzesiek to był facet, który miał klasę. On zrobił dla mnie wielką rzecz: choć mógł sam napisać teksty na moją pierwszą płytę i na pewno zrobiłby to lepiej niż ja, to wytłuma- czył mi, że bym zrobiła to sama. Miałam wtedy kilka trudnych momentów, kiedy chciałam się poddać. Powiedziała mi w pewnej chwili, że już nie dam rady. A on wyjaśnił mi, że słowo ma wielką siłę - to słowo, które wypływa od nas samych. Nie musi to być jakaś wysublimowana poezja, stąd nie ma sensu rzucać się na głęboką wodę, wystarczy pisać prosto z serca. I to było niesamowite. Choć mógł zarobić spore pieniądze, wsparł mnie i dał mi siłę, abym sama napisała te teksty. Te kilka zdań z jego ust było dla mnie jak coś bardzo cennego. Coś, co mnie popchnęło do przodu i dało mi wiarę w siebie.

Na co przeznaczałaś pierwsze poważniejsze zarobione na śpiewaniu pieniądze?

Kupiłam opła corse 1.2. (śmiech) Dlatego że mieszkaliśmy wtedy w Sulejówku, a próby miałam w Warszawie. Kończyły się one późno - i dojazd ostatnim pociągiem do domu był mało przyjemny. Byłam świadkiem wielu ta-

kich sytuacji, których nie chciałabym pamiętać. Co tu ukrywać: momentami było to po prostu przerażające. Różne historie się działy. Dlatego zakup samochodu dał mi poczucie bezpieczeństwa. Już nie musiałam się stresować, że coś się wydarzy w tym nocnym pociągu. Ten opel corsa w kolorze zielonym z silnikiem 1.2 był dla mnie wybawieniem.

Po wydaniu „Gemini” wyruszyłaś w trasę koncertową. Jak w twoim wydaniu wyglądała wtedy realizacja hasła „Sex & drugs & rock and roll”?

Nie będę zdradzać tego rodzaju historii. (Śmiech) Ale faktycznie miałam bardzo wesoły zespół i to był dla nas fantastyczny czas. Jakiś czas temu spotkałam się z Jarkiem Chilkiewiczem i Wojtkiem Wójcikim, którzy grali na gitarach w pierwszym składzie mojego zespołu. I powiem szczerze, było bardzo zabawnie, kiedy wspominaliśmy tamte czasy. Niestety, nie ma już z nami klawiszowca Sławka Piwowara, który był wybitnym muzykiem. Do tego jeszcze Krzysiek Patocki na perkusji. Byliśmy naprawdę fajną bandą. Czy rozrabialiśmy? No rozrabialiśmy, ale zawsze pamiętaliśmy, że jesteśmy w trasie i trzeba często prze- mierzać busem setki kilometrów na kolejny koncert. Ale granie było naszym życiem, dobrze się ze sobą czuliśmy, więc fajnie spędzaliśmy razem czas.

W 1996 roku reprezentowała Polskę na festiwalu Eurowizji. To miało sens?

Miałoby sens, gdybym pojechała z tą piosenką, z którą miałam pojechać. Niewiele osób wie, że początkowo miałam pojawić się na Eurowizji z piosenką „Wyrzucić ten gniew”. Mój występ miał mieć zupełnie inny charakter. Z powodów, o których nie chcę tu mówić, w zaciszu telewizyjnych gabinetów zdecydowano, że nie dane mi będzie tego utworu zaśpiewać. Na szybko Robert Amirian skomponował dla mnie nową piosenkę - która miała zupełnie inny charakter. Dlatego to wszystko od mojej strony nie wyglądało kolorowo.

W tamtym czasie pojawiłaś się w filmie „Nocne graffiti”, który telewizja do dziś przypomina co jakiś czas.

Dlaczego potem nie kontynuowałaś tej aktorskiej przygody?

Żeby coś dobrze zrobić, trzeba poświęcić temu odpowiednią ilość czasu. Występując w „Nocnym graffiti” spełniłam swoje marzenie o zagraniu w filmie. Wcieliłam się w dziewczynę, której postać była mi dosyć bliska, więc udało mi się jakoś z tego wybrnąć obronną ręką. Kiedy potem dostawałam następne propozycje, nie czułam się na siłach, aby się ich podejmować. Z tej prostej przyczyny, że nie miałam aktorskiego warsztatu. Łatwo jest się ośmieszyć, kiedy życie rzuca nam na pożarcie łakome kąski. Obawiałam się tego - dlatego zrezygnowałam z występów w filmach.

O twoich piosenkach zawsze mówiło się, że są depresyjne. Tymczasem utożsamiały się z nimi kolejne pokolenia młodych dziewczyn. Jak to możliwe?

Depresja i smutek to część naszego życia. Nie da się zamknąć siebie na emocje - również te złe. Kiedy pojawił się ktoś, kto śpiewał o tego rodzaju przeżyciach, sporo słuchaczy mogło się z nim utożsamiać. To tak jak wtedy, kiedy czytamy książkę czy oglądamy film: często utożsamiamy się z jego bohaterką czy bohaterem i wtedy bardziej nas one dotykają. Podobnie jest z muzyką - ludzie szukają w niej ukojenia, czegoś, co sprawia, że mówią: „O, ja podobnie czuję” lub „Ja też podobnie miałam”. Wtedy człowiekowi jest łatwiej.

Media podkreślają, że czas jakby się ciebie nie imał i nadal wyglądasz dzisiaj jak w 1993 roku. Jak to możliwe?

Sekret jest banalny: po prostu dbam o siebie. W ciągu ostatnich lat bardzo zmieniłam tryb życia. Uprawiam dużo sportu i jestem na diecie. Pilnuję więc siebie - ale mam też dobre geny po mamie. Los jest dla mnie jako kobiety bardzo łaskawy - i nikt nigdy nie daje mi tyle lat, ile mam naprawdę. Bardzo się z tego powodu cieszę. Jest jednak też na to inna teoria. Od jednej z fanek usłyszałam kiedyś, że kobiety, które dużo przeszły w młodości, po czterdziestce dostają ekstra zastrzyk energii i zdrowia od losu i dzięki temu przeżywają drugą młodość. Może to prawda? ©©

Wystartował plebiscyt Sportowy Sukces Roku! Oddajcie głosy na najlepszych zawodników

Ewelina Żuberek
ewelina.zuberek@polskapress.pl



Sportowy Sukces Roku

Dziś rozpoczęliśmy głosowanie w 27. edycji plebiscytu „Głosu Koszalińskiego”. Razem z Wami wybierzemy najpopularniejszych sportowców, trenerów oraz drużyny z rejonu koszalińskiego. Nie czekaj i oddaj głos na swojego kandydata!

Zbliżający się koniec roku to znakomity czas na podsumowania, także te sportowe. Jak co roku, chcemy więc zaprezentować i wyróżnić te osoby, które w mijających 12 miesiącach godnie reprezentowały nasz kraj na sportowych arenach lub takie, które znacznie wspięły się po drabinie osiągnięć. Podobnie jak w ubiegłym roku nagrodzimy nie tylko sportowców indywidualnych, ale także drużyny i ich trenerów.

- Największą siłą tego plebiscytu jest to, że poświęcony jest on sportowcom wszystkich dyscyplin i wszystkich szczebli - mówi Marcin Stefanowski, redaktor naczelny „Głosu Koszalińskiego”.

- Nagrodzimy w nim zarówno wspaniałych mistrzów Polski, jak i sportowe talenty,



W plebiscycie nagrodzimy zarówno wspaniałych mistrzów Polski, jak i sportowe talenty, które dopiero się rodzą

które dopiero rodzą się w różnych zakątkach naszego regionu. Cieszę się, że niektórzy laureaci będą mogli odebrać nagrody wśród największych championów - dodaje redaktor naczelny Marcin Stefanowski.

W kategoriach dla sportowców nasi Czytelnicy osobno będą głosować na panów oraz na sportowe reprezentantki płci pięknej. Podobnie wśród juniorów osobno nagrodzimy

utalentowane sportowo dziewczynki i chłopców.

Taki podział jest w pełni uzasadniony - wszak na sportowych arenach panie i panowie nigdy nie rywalizują ze sobą.

Kategorie i etapy plebiscytu

W plebiscycie Sportowy Sukces roku nagrodzimy najlepszych w sześciu kategoriach: Sportowiec Junior dziewczęta, Sportowiec Junior



chłopcy, Sportowiec Kobiety, Sportowiec Mężczyźni, Trener i Drużyna.

Plebiscyt zostanie przeprowadzony w dwóch etapach. W pierwszym, powiatowym etapie laureaci w każdej z kategorii zostaną wybrani w Koszalinie i każdym powiecie naszego regionu. Zachowując zdobyte głosy awansują oni do regionalnego finału. Spośród nich zostaną wybrani Najpopularniejsi Juniorzy, Se-

niorzy, Trenerzy i Drużyny w regionie koszalińskim w 2019 roku.

Ważne terminy

Głosowanie w pierwszym etapie plebiscytu rozpoczęło się dziś o północy. Aż do 19 grudnia czytelnicy będą mogli oddawać głosy na najlepszych sportowców i trenerów w powiecie na naszej stronie www.gk24.pl/sportowiec. Cztery dni później, czyli 23

grudnia, rozpocznie się głosowanie w regionalnym finale, które potrwa do 30 grudnia.

Cenne nagrody

Na zwycięzców czekają wyjątkowe statuetki i dyplomy oraz atrakcyjne nagrody.

Laureaci kategorii seniorskich otrzymają weekendowy pobyt dla dwóch osób w urokliwym hotelu Olandia położonym nad Jeziorem Kuchennym, w Sierakowskim Parku Krajobrazowym. Największe atuty Olandii to niepowtarzalny sielski klimat, stylowe wnętrza, relaksujące spa i cudowne naturalne otoczenie. Dla drużyn przygotowaliśmy voucher na reklamę w „Głosie”, a dla juniorów voucher na zakupy w sklepie Decathlon o wartości 500 zł. Zostaną one wręczone podczas uroczystej gali, która odbędzie się w styczniu.

Po uroczystej gali do całego nakładu „Głosu Koszalińskiego” dołączymy specjalny dodatek, w którym zaprezentujemy zwycięzców z każdego miasta i powiatu w każdej kategorii plebiscytu.

A jeśli Twojego faworyta nie ma wśród kandydatów - nie czekaj i zgłoś go do wyjątkowego plebiscytu SPORTOWY SUKCES ROKU 2019 na naszej stronie internetowej www.gk24.pl/sportowiec! Czekamy do 1 grudnia 2019!



Zwycięzcy kategorii juniorskich otrzymają voucher na zakupy w sklepie Decathlon



Laureaci otrzymają m.in. weekendowy pobyt dla dwóch osób w urokliwym hotelu Olandia

To Niemcy powinni się niepokoić, tam będzie rewolucja, u nas ewolucja

Michał Skiba
@Skibowy

Skoki narciarskie

Dawid Kubacki wygrał Letnią Grand Prix, a nawet o to nie walczył. To pokazuje naszą siłę – tłumaczy Jakub Kot, były skoczek, obecnie trener i ekspert stacji Eurosport.

Czuje pan lekki niepokój przed startem sezonu? Nie ma już Stefana Horngachera, czas na rządy Michała Doleżala...

Bardziej bym się niepokoił na miejscu Niemców, z którymi Stefan zaczął pracę. Tam Stefan będzie wprowadzał rewolucję, w naszej drużynie będzie po prostu kontynuacja. Trenerem został człowiek, który w tym sztabie był już od lat. Widział dobre momenty, gorsze, widział kryzysy. Nie zgodzę się z tym, że Doleżał musi wprowadzać rewolucję. Jestem spokojny, bo jest ta sama wizja szkoleniowa. Michał dużo rzeczy od Stefana się nauczył, a jeśli wprowadzi coś swojego, to bardzo dobrze, bo nie należy się betonować. Fajnie wyjść z czymś świeżym do drużyny. Skoki się zmieniają, jak każda dyscyplina. Lato już pokazało, że możemy być spokojni, bo gdyby wtedy okazało się, że coś się zacięło, to byłby większy dreszczyk emocji. Lato poszło po naszej myśli, gdzie nawet niespecjalnie chcąc wygrać Grand Prix – udało się je wygrać. Dawid zdobył ten tytuł przy okazji. To pokazuje, jaką jesteśmy siłą.

Lato sprawiło, że apetyt nieustannie rośnie.

Letni sezon jest bardzo fajny dla skoczków, bo jeśli się coś nie powiedzie, można się wytłumaczyć, że zima jest najważniejsza. Jak jest dobrze w lecie, często widzi się zimę w jeszcze lepszych nastrojach. Lato jest traktowane ulgowo, ale jeśli zimą nie masz formy, to trzeba szybko analizować. My zaliczyliśmy solidne miesiące, zawodnicy mieli zróżnicowane starty – jedni mniej, drudzy więcej. Przetestowaliśmy zawodników kadry B, są to choćby Paweł Wąsek, Klimek Murańka, Olek Zniszczoł. Ciekawi mnie, ile dostaną szans na przestrzeni całego sezonu, bo wiadomo, że w Wiśle mogą wystąpić wszyscy. Potem jedni będą lecieć na Puchar Świata, inni na Pu-

char Kontynentalny. Fajnie, by skoczkowie z zaplecza dostawali szansę, oni muszą zacząć bywać w takim świecie. Nie można kogoś skreślać po jednym słabym konkursie, od razu się nie wygrywa. Zazwyczaj.

Dawid wygrał klasyfikację końcową LGP, wygrał ją drugi raz. W 2017 r. jednak nie była to dla niego taka trampolina w dobre skakanie zimą. Teraz będzie inaczej? W końcu to mistrz świata.

Można powiedzieć, że jednak ostatni zwycięzca sezonu letniego w zimie potrafił zaznaczyć swoją obecność. Maciek Kot potrafił wygrać Letnie Grand Prix i mieć dobry sezon zimą. Osiągał życiowe wyniki. Potem Dawid Kubacki miał dobre lato, nie był potem mistrzem świata, ale już pukał do czołówki. Jewgienij Klimow świetnie skakał zeszłego lata, zaczął zimę od wygrania konkursu w Wiśle. Stawał na podium. Był niebezpieczny.

Kubacki narzuci sobie teraz dodatkową presję?

Myślę, że nie. On niewiele startował latem, chyba cztery starty. Nie miał nastawienia na triumf w LGP. Celem były inne rzeczy, a wygrana przyszła przy okazji. To pokazuje olbrzymi potencjał. Słyszac różne wypowiedzi ze sztabu, można dojść do wniosku, że mamy znowu trzech skoczków na bardzo wysokim poziomie, czyli Kamila Stocha, Dawida i Piotra Żyłę. Jak był sam Adam Małysz, to nie było zaplecza, był taki moment, że Kamil również był sam, teraz jest dobrze. Każdy może mieć słabszy dzień, bo to nie są roboty, ale są inni. Dawid jest pewniakiem na tę zimę, ale nie łudźmy się, że będzie wszystko wygrywał. Skończyły się czasy dominacji.

Choć w poprzednim sezonie Ryoyu Kobayashi „pozamiatał” konkurencję.

Przed poprzednim sezonem pytano mnie o rokowania przed sezonem. Przyznaję się, że ani razu nie użyłem nazwiska Kobayashi. Kamil, Stefan Kraft, czekałem na powrót Severina Freundta, teraz widzimy, jakie ma problemy. Kraft miał dobry sezon, ale daleki od ideału. Nagle wyskoczył Ryoyu, który miał się skończyć po dwóch konkursach, a okazało się co innego. Co jakiś czas wysyłał sygnały, ale od pojedynczych wybryków do wygrania całego PS to daleka droga. Jednak da się. W Planicy la-



FOT. PAMEL RELIKOWSKI

W Wiśle Kamil Stoch zacznie walkę o trzecią Kryształową Kulę w karierze. W piątek odbędą się kwalifikacje do niedzielnego konkursu indywidualnego, w sobotę zawody drużynowe

Gdy przed poprzednim sezonem pytano mnie o rokowania, to przyznaję się, że ani razu nie pomyślałem o Ryoyu Kobayashim

tał w innych przestworzach, pułap lotu miał parę metrów wyżej niż cała reszta. Sezon okazał się przewrotny, bo w MS nie zdobył medalu. W Seefeld, ani w Innsbrucku, gdzie miał się wcześniej zachwycać w Turnieju Czterech Skoczni. Skoki zawsze będą nieprzewidywalne.

Będą niespodzianki?

Patrząc okiem obiektywnego kibica – to był sezon piękny. Brązowy medal Killiana Peiera w Innsbrucku i olbrzymia radość jego i kolegów. Byłem pod skocznią i widziałem to szaleństwo. Jakby wygrał, nawet Amman oszalał ze szczęścia. Rodzice płakali. Świetne obrazki. Pojedynek Eisenbichlera i Geigera na tak dalekie skoki, to było to. W Seefeld po pierwszej serii Polacy chcieli zwalniać Waltera Hofera i wszystkich innych, a potem Dawid wrócił z 27. miejsca na złoto. To się pewnie nie powtórzy. Stoch dołożył

srebro, a 20 minut temu wszyscy chcieliśmy odwoływać zawody. Nikt nie przewidzi, co wydarzy się teraz, na pewno presja na Kobayashim się zwiększy. Zaczął współpracę z Red Bullem, byk na kasku to też presja.

Dosyć późno zaczął przygotowania.

Miał inną taktykę tych startów, najpierw obowiązki sponsorskie. Zabawa w modę. Widać, że ma swoją odskocznnię, nie można żyć tylko skokami. Z tego, co słyszałem, to nie spieszyło mu się do powrotu na trening. Podobno na zajęciach był bardzo mocny. Rozmawiałem z Richardem Schallertem (nowy trener Kobayashiego), mówił, że były treningi, gdzie brakowało dla niego belek. Jak był delikatny wiatr z przodu, to trzeba było przerwać trening. W treningu jednak takie rzeczy mogą się zdarzyć. W Hinzenbach i Klingenthal już jednak taki mocny nie był.

Schallert podobno jest zamordystą, dla Kobayashiego chybienie byłoby idealnym rytmem pracy?

Nie wierzę jednak, żeby zawodnik, który nie trenował i omijał treningi, był w stanie tak skakać. Raz się może zda-

rzyć, jeden weekend, ale nie kilkanaście.

Kamil Stoch dopadnie Kobayashiego w tym sezonie?

Kamil nie patrzy na Ryoyu. Wiadomo, że przyjdzie każdego tak silnego zawodnika daje nową motywację dla innych. Jakbyśmy mieli zabetonowane towarzystwo, to skoki byłyby nudne. Pojawił się Kobayashi, widzimy Timiego Zajca. Podobno mi się, że dalej jest weteran Noriaki Kasai, który się nie poddaje, a z drugiej strony mamy Domena Prevca, który wygra konkurs, a potem coś zawali, bo musi iść do szkoły, urość, lub przytył. Dla Kamila każda nowa postać to może nie jest inspiracja, ale motywacja. Ciekawą rzecz powiedział Stefan Horngacher, który tłumaczył, że kończysz dobry sezon, wręcz idealny, ale następnego dnia trenujesz, bo to już nie wystarczy. Tak to działa.

Jak wygląda nastawienie Macieja Kota do sezonu, dochodziły do nas sygnały, że musi wrócić do podstaw, a jednak chybienie jest tak źle?

Ostatnio nawet rozmawiałem z Grzegorzem Sobczykiem i uspokoił mnie, że pracują tak samo z Maćkiem, jak i z innymi. Każdy ma swoje problemy, nie

jest tak, że jedna metoda działa na wszystkich. Święta prawda jest taka, że zawodnik za trenera nie skoczy. Możesz mieć świetny sprzęt i wizję trenera, ale on za ciebie nie napnie nogi bardziej. Wiem, że jest jedna wizja w sztabie, Maciek im ufa i to jest dobre wyjście. Gdyby on zaczął kombinować, to by do niczego nie doprowadziło. Przykład Dawida pokazał, że można ufać. Piotrek Żyła pozbył się tego „garbika”. Trzeba uwierzyć trenerom i to wyjdzie, może nie jutro, może za miesiąc lub dwa sezony. Taki to jest sport, że trzeba mieć dużo szczęścia, ale i również cierpliwości. Wizja tego wszystkiego dobrze Maćkowi służy, jeszcze nie czas na rewolucję. To pomyśle Horngachera dały mu pierwsze zwycięstwo w PS. Znikąd to się nie wzięło. Był w tym sztabie Sobczyk, był Doleżał. W lecie pokazał, że nie ma daleko do czołówki i niech ta zima będzie lepsza. Kolejny przeciętny sezon będzie podkopywał pewność siebie, a trzeba zachować spokój i cierpliwie wracać do skakania. Sztab robi wszystko, żeby mu pomóc.

Może nowe buty pomogą? Co pan o nich słyszał?

Na pewno wszyscy robimy dobrą robotę, że o nich mówimy. Zakładam, że czyta o tym członek sztabu austriackiego lub norweskiego i widzi, że Polacy mają buty, na wyłączność. To jest przewaga psychologiczna wobec innych, niezależnie od tego, co te buty dadzą. Jeśli cały świat korzysta z butów niemieckiej firmy Raas, to proces uzyskiwania ich jest bardzo długi. ©©

Transmisje z wszystkich kwalifikacji i konkursów Pucharu Świata w kanałach Eurosport 1 i Eurosport Player

LOTTO

CZWARTEK - 21.11, GODZ. 14

Multi Multi

3, 12, 13, 23, 24, 29, 33, 34, 36, 37, 40, 44, 45, 56, 63, 65, 70, 73, 74, 76 plus 73

Kaskada

1, 2, 4, 5, 6, 9, 10, 11, 13, 14, 18, 19

ŚRODA - 20.11, GODZ. 21.40

Ekstra Pensja 4,19,21,32,33+1

Ekstra Premia 3,8,12,27,33+3

Mini Lotto 10,17,22,26,39

Kaskada

1, 2, 6, 7, 8, 10, 13, 14, 18, 19, 20, 23

Multi Multi

1, 2, 3, 7, 9, 18, 24, 25, 29, 31, 39, 41, 45, 53, 56, 58, 60, 65, 74, 76 plus 1

(STEN)

Trudny ligowy sprawdzian przed Gwardią Koszalin

Krzysztof Marczyk
krzysztof.marczyk@gk24.pl



Pilka ręczna / Liga

W sobotę o godz. 17.00 Gwardia Koszalin podejmie Warmię Energa Olsztyn w meczu w ramach 9. serii gier. W poprzedni weekend Gwardziści przymusowo pauzowali z racji nieparzystej liczby drużyn. Znową energią podejmą w sobotę jeden z czołowych zespołów ligi, czyli Warmię Energa Olsztyn. Czy dojdzie do przełamania?

O to będzie trudno. Gwardziści przegrali pięć meczów z rzędu i podobnym początku sezonu (dwa zwycięstwa) wpadli w kryzys, z którego nadal nie mogą się wydostać. Zapewnienia o wyciągnięciu wniosków i poprawie gry nie znajdują na razie pokrycia w rzeczywistości.

Jest co poprawiać, bo choć Gwardia należy do najsilniejszych drużyn ligi (226 zdobytych bramek, więcej mają tylko Nielba oraz GKS Żukowo), to jednocześnie nie radzi sobie w obronie, tracąc sporo goli (już 224). Trener Piotr Stasiuk mówił po ostatnich meczach, że brakuje zespołowości, że zawodnicy grają nazbyt indywidualnie. A jeśli dodać do tego krótkie, a znaczące okresy dekoncentracji w trakcie meczu, w których koszalinianie potrafią roztrwonić kilkubramkową przewagę,



Gwardziści po raz ostatni wygrali u siebie pod koniec września, w 1. kolejce rozgrywek

mamy przepis na kłopoty. Brakuje równej gry przez całe spotkanie, a dobre momenty przeplatane są słabymi. W dość wyrównanych rozgrywkach łatwo za przepaścić zwycięstwo w wydawaliby się komfortowej sytuacji. Przecież większości poprzednich meczów Gwardia wcale nie musiała przegrać, różnice bramkowe były niewielkie. A jednak cały czas czegoś brakuje i przez to podopieczni trenera Piotra Stasiuka zsunęli się na przedostatnie, 10. miejsce w tabeli, czyli znacznie poniżej oczekiwań i potencjału drużyny, która celowała przed sezonem w 4-5 miejsce.

Jakby tego było mało, teraz przyjdzie im zmierzyć się z jedynym z ligowych faworytów,

który do meczu przystąpi podrażniony i wyjątkowo zmotywowany poniedawnej wpadce z beniaminkiem z Kwidzyna. Zajmująca 3. miejsce w tabeli Warmia zgromadziła w 7 meczach 14 pkt i Gwardzistom nie zamierza ułatwiać zadania. Aprzelamanie w powoli kończącej się rundzie jest gospodarzom niezwykle potrzebne. Przypomnijmy, że w poprzednim sezonie Gwardia dwukrotnie wygrywała z Warmią (w tym raz pokamych) i teraz miejscowi życzyliby sobie powtórzenie tamtych rezultatów.

Ze spraw kadrowych, pod znakiem zapytania stoi występ Henryka Rycharskiego (choroba), ale zato do składu wraca

po dłuższej nieobecności Bartosza Tołłoczko.

- Planujemy zmiany w ustawieniu, będziemy innymi metodami dążyć do osiągnięcia celu. Wierzę, że w końcu odpalimy, ale musimy pod względem psychicznym wygrać końcówki meczów. Liga jest wyrównana, sezon długi, a różnice punktowe - niewielkie. Jesteśmy cierpliwi i wierzymy, że poprawimy wyniki - powiedział trener Stasiuk.

Pozostałe pary 9. kolejki: Usar Kwidzyn - Sokół Kościerzyna, Meble Wójcik Elbląg - Jurand, Nielba Wągrowiec - Mazur Sierpc, SMS ZPRP Gdańsk - GKS Żukowo, Tytani Wejherowo - pauza.

Czołowa strzelców: 1. Grzegorz Dorsz (Żukowo, 78 bramek w 7 meczach), 2. Patryk Dębiec (Jurand, 74/77), 3. Paweł Gregor (Nielba, 62/8), 3. Jakub Radosz (Gwardia, 54/77).

Głos Dziennik Pomorza
Piątek, 22.11.2019

Piłkarski weekend

Puchar Polski ZZPN - 4. runda
Niedziela: KP Drawsko Pomorskie - Gwardia Koszalin (13.00).

Puchar Polski kobiet - 5. runda
Sob.: AP Kotwica Kołobrzeg - Tarnovia Tarnów (13.00).

IV liga
Sobota: Leśnik Manowo - Orzeł Wąclz (11), MKP Szczecinek - Darłovia Darłowo (12), Sokół Karlino - Hutnik Szczecin (12), Intermarche-Rega Trzebiatów - Lech Czaplinek (12), Rasel Dygowo - Sparta Węgorzyno (13), Gryf Kamień Pomorski - Olimpia Gościno (14).

Wojewódzka Liga Juniorów starszych

Sobota: Bałtyk Koszalin - MKP Szczecinek (11), Victoria Sianów - Mewa Resko (11), Gwardia Koszalin - Salos Szczecin (11).

Wojewódzka Liga Juniorów młodszych grupa 2.

Niedziela: Jeziorak Szczecin - Bałtyk SP 7 Koszalin (11), Sokół Karlino - Flota Świnoujście (11).

Klasa okręgowa grupa 3.

Sobota: Wybrzeże Biesiekierz - Wieża Postomino, Saturn Mielno - Pomorzanie Sławoborze, Iskra Białogard - Płomień Myślino, Astra Ustronie Morskie - Vimobil Będzino, Sława Sławno - Zefir Wyszewo, Wiekwianka Wiekowo - Victoria Sianów. Niedziela: Błękitni Stary Jarosław - Strong Zielonka. Wszystkie mecze o godz. 13.00.

Klasa okręgowa grupa 4.

Sobota: Pogon Polczyn Zdrój - Calisia Kalisz Pomorski, Korona Cłopa - Mechanik Turowo, Błonie Barwie - Spójnia Świdwin, Olimpia Złocieniec - Orzeł Łubowo, Włarus Żółtnica - Głaz Tychowo, Mechanik Bobolice - Zawisza Grzmiąca, Sad Chwiram - Redłovia Redło. Niedziela: Drzewiarz Świerczyna - Ikar Krosino. Mecze o godz. 13.00.

Brydż sportowy

Region grał w brydża. Serie rozdań z emocjami

Blisko 40 brydżowych duetów, trzy miasta, emocjonujące licytacje przy stołkach - za nami kolejne brydżowe zmagania. W Kołobrzegu wygrali Zdzisław Michalski/Mariusz Wierchowski, w Koszalinie w ramach cyklu Brydżysta Roku: 1. Andrzej Szapka/Franciszek Wnęk, a w Szczecinku: 1. Marcin Dobrowolski/Tadeusz Janczurewicz.

Tenis

Zimowe granie na kortach

Za nami 1. Zimowy turniej tenisowy Koszalin Open. W zmaganiach wystąpili zawodnicy do lat 16 (w tym z licencją PZT - do lat 12), łącznie 17 osób. Najlepsi otrzymali puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Turniej przeprowadzony został na kortach przy ul. Morskiej 10 w Koszalinie.

W gronie chłopców triumfował Ksawery Wierzbicki (AT Barlinek) przed Maksymilianem Turkiem (TenisPro Koszalin) oraz Ignacym Sajkiem (BTA Koszalin). W kategorii dziewcząt najlepsza była Weronika Gnyś (TenisPro), drugie miejsce zajęła jej klubowa koleżanka Oliwia Kostrzewińska, a pierwszą trójkę uzupełniła Zuzanna Maj (AT Barlinek). Za tydzień rywalizować będą młodzi tenisisti z kategorii U-10.

(KMB)

Pilka nożna

Pokolenia zagrają w Bobolicach

W sobotę 14 grudnia w hali CESiR przy ul. Głowackiego 7 w Bobolicach odbędzie się Piłkarski Turniej Pokoleń w ramach Benefisu 40-lecia trenera Henryka Kowalskiego. W rywalizacji mogą wziąć udział wychowankowie trenera Kowalskiego w wieku powyżej 16 lat. Zgłoszenia imienne zespołów (na boisku 5+1) przyjmowane będą do 7 grudnia drogą mailową (olimpia-bobolice@wp.pl) lub telefoniczną (604-138-872).

W ramach boboliczkiej Gali Sportu atrakcji nie zabraknie. Prócz wspomnianego turnieju (w godz. 14-18) zaplanowano ponadto gry i zabawy ruchowe, minimecze piłkarskie rodzice kontra dzieci oraz występ freestyle Dominiki Koszko (godz. 11-13.30). Przyznane też zostaną wyróżnienia i nagrody dla najlepszego sportowca 2019 roku, czy za najlepszą frekwencję na treningach i zawodach. Na koniec, o godz. 20.00, koncert da zespół Tramp Key w Gospodzie Wiejskiej.

Pilka nożna

Kilkumiesięczne kary od Wydziału Dyscypliny

Wydział Dyscypliny Zachodniopomorskiego Związku Piłki Nożnej poinformował, że za bójkę podczas meczu Jakub Żelewski i Radosław Bazgier z Gwardii Koszalin otrzymali karę trzech miesięcy dysqualifikacji (w zawieszeniu na okres dwóch lat próby) otrzymał kierownik Marcin Serafin z Ikaru Krosino. Do niesportowego zachowania doszło w meczu 13. kolejki klasy okręgowej grupy 4, pomiędzy Calisią Kalisz Pomorski a Ikarzem (4:4).

(KMB)

Medal i rekordy Znicza

Pływanie

We Wrocławiu odbyły się 30. międzynarodowe zawody pływackie im. Marka Petruszewicza. Zmagania przyciągnęły setki zawodników z 69 klubów z całego kraju. Reprezentantka Polski, Aleksandra Ochtera ze Znicza Koszalin zajęła 3. miejsce w klasyfikacji open wśród zawodniczek z niepełnosprawnością (startowała na 50 m stylem dowolnym i 100 m grzbietowym). Wygrała brązowa medalistka Igrzysk Paraolimpijskich z Rio de Janeiro i tegoroczna mistrzyni świata, Oliwia Jabłońska, a na drugim stopniu podium stanęła medalistka Igrzysk Paraolimpijskich i mistrzostw świata, Joanna Mendak.

Wśród pozostałych zawodników Znicza, 6. w finale na 50 m grzbietem był Krystian Czeszewski (25.92, rekord życiowy). Tę samą pozycję zajął na 100 m stylem zmiennym

(58.39). Sztafeta mieszana 4x50 st. zmiennym zajęła 9. miejsce z wynikiem 1:56.06. Skład Znicza: Katarzyna Krauze, Karolina Osoś, Błażej Ćwiek, Krystian Czeszewski. Na dystansie 50 st. grzbietowym 10. miejsce zajęła Katarzyna Krauze, a czas 30.92 jest nowym rekordem Koszalin w kategorii wiekowej 13-14 lat. Rekord Koszalin przypadł także Apolonii Rap (400 m dow., 4:47.90, 16. open). W finale juniorów z rocznika 2003-2006 Mateusz Falarz był ósmy, ale wynik 27.97 to nowy rekord Koszalin w tej grupie wiekowej. Rekord ustanowił też na 100 m motylkiem (1:00.00). Rekord miasta poprawił Błażej Ćwiek (31.17) na 50 m klas. I wreszcie na dystansie 10 m dow. 10. open była Karolina Osoś ze Znicza, a czas 1:00.33 to jej nowa życiówka. Pływaków trenują nauczyciele Sportowej SP nr 1 w Koszalinie: Ewa Kopacz, Piotr Wojciszko i Piotr Gajek. (KMB)

Krew znów poleje się w oktagonie

Sporty walki

W sobotę 23. bm. o godz. 19.00 w hali sportowo-widowskiej Liceum Ogólnokształcącego w Białogardzie odbędzie się Runda 9., czyli Gala Sportów Walki. Kibice będą mieli okazję zobaczyć siedem pojedynków, w tym trzy walki zawodowe MMA. Pojedynki amatorskie otoczyć się będą na dystansie 3x3 minuty, a zawodowe na dystansie 3x5 min.

W walce wieczoru Piotr Kalenik (Vale Tudo Białystok) zmierzy się Marcinem Łazarzem z Białogardu. W kolejnym starciu z karty głównej Seweryn Kucharski (Przemol Boxing Team), powalczy z wywodzącym się z Białogardu fighterem Czerwonego Smoka Poznań, Damianem Piwowarczykiem (to jego debiut w zawodowej formule). Kibice będą mieli zobaczyć też kolejnego zawodnika z regionu, białogardzianina Dawida Ro-



Emocjonujących starć w oktagonie nie zabraknie

mańskiego (ANKOS MMA/AKS Grappling Białogard).

W starciach amatorskich zaś Kacper Matyszewski (Mighty Bulls Gdynia) zmierzy się z białogardzianinem Grzegorzem Stabachem (MLA - Marcin Łazarz Academy, Ronin Gold Team Koszalin), Jakub Piński (Ronin Gold Team Białogard) podejmie Szymoa Nawrockiego (Gorillas Koszalin), Maciej Berkiet (MMATALEO Słupsk) zmierzy się z Adrianem Wie-

FOT. GRZEGORZ GALANT